Nr. 249. We Lwowie Piątek dnia 7. Września 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za „**BLUSZCZ**" dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko **od 1-go każdego miesiąca**.

Nowi prenumeratorowie nabyć mogą w Administracji naszego pisma tom I. powieści **„Pożary i zgliszcza"** za cenę 1 zł. 20 ct., z przesyłką pocztową 1 zł. 40 ct. Początek **drugiego** tomu otrzymają na żądanie bezpłatnie.

Skutki zwycięstwa Boulangera.

Lwów 6. września.

Po potrójnem zwycięstwie, odniesionem przy uzupełniających wyborach dnia 19. sierpnia, wyjechał jenerał Boulanger szukać wytchnienia — nie wiadomo tylko gdzie. Mówiono zrazu, że były minister wojny jedzie do Szwecji, później zapewniano, że będzie z wizytą u Giersa, a onegdaj dopiero zaręczała *Nordd. Allg. Ztg.*, że jenerał przybędzie do Niemiec. Mniejsza jednak na razie o cel podróży zwycięzcy w trzech departamentach, ważniejszym w tej chwili wydaje nam się skutek, jaki zwycięstwa wyborcze jenerała zaczynają wywierać w samej Francji.

Wiadomo, że obecny system wyborczy opiera się na skrutynjum z list, czyli na wyborach departamentalnych. Historja jego powstania znana. Będąc u szczytu władzy przedłożył Gambetta dnia 19. maja 1881 projekt zmiany wyborów okręgowych na wybory departamentalne, ale już 14. stycznia roku następnego upadł gabinet Gambetty, a z nim także i jego projekt. Późno po śmierci byłego dyktatora, bo dopiero dnia 8. czerwca 1885, projekt jego uzyskał sankcję prawa, a już przy wyborach odbytych dnia 4. października tego samego roku zrobiono dość smutne doświadczenie nowym sposobem wyborczym. Republikanie nietylko nic nie uzyskali przy wyborach, ale utracili owszem wiele mandatów na rzecz konserwatywnych stronnictw monarchicznych. Rezultatowi nie można się było dziwić. Wybory z list mają to właśnie do siebie, że mogą być dobre w ręku wybitnej osobistości, nadającej ton i kierunek całej polityce kraju. Gambetta był bezsprzecznie taką osobistością i pod jego egidą byłyby wybory z list niewątpliwie wydały taki rezultat, jakiego on pragnął. Gdy jego nie stało, wybory departamentami ze stanowiska republikańskiego nie miały racji bytu. Przekonali się o tem republikanie przy wspomnianych już wyborach dnia 4. października 1885, zakończonych dla nich wcale dotkliwą klęską, a jeszcze więcej przy wyborach uzupełniających dnia 19. sierpnia br., przy których jenerał Boulanger wyszedł zwycięscą w trzech departamentach. Gdyby nie wybory z list, były minister wojny nie byłby może takiego święcił tryumfu. Toż nic dziwnego, że w obec tak przykrych doświadczeń, powstała w sferach republikańskich myśl porzucenia systemu wyborów departamentalnych i powrotu do dawnego systemu wyborów okręgowych. Zaraz po zebraniu się parlamentu, które ma nastąpić nie — jak pierwotnie sądzono — dnia 15. października, ale już 2. października, ma były minister Ribot przedłożyć odnośny projekt i jest rzeczą bardzo możliwą, że, gdy to się stanie, znajdzie dostateczne poparcie ze strony obu stronnictw republikańskich, to jest oportunistycznej i radykalnej. Będzie to rzeczą tem łatwiejszą, ile dla uchwalenia tego projektu wystarcza zwykła absolutna większość głosów. Dla ostatecznej sankcji wniosku potrzeba wprawdzie jeszcze zgody senatu, nie ma jednak dostatecznego powodu przypuszczać, dlaczegoby się senat miał odpornie zachowywać w obec sprawy, dotyczącej bezpośrednio tylko izby deputowanych.

Ze ostatnie właśnie wybory dały bezpośredni impuls do poruszenia sprawy zniesienia wyborów departamentowych, a wprowadzenia naprowrót wyborów okręgowych, tego dowodem energja i stanowczość, z jaką prasa boulangerowska występuje przeciw projektowanej zmianie. Ze swojego stanowiska ma ona zupełną rację. Jeżeli Boulanger jest rzeczywiście tym, za kogo go prasa boulangerowska uważa, wówczas istotnie w jego ręku system wyborów z list mógłby przy następnych wyborach ogólnych znamienite oddać mu usługi. Skrutynjum z list mogłoby się w jego ręku stać bronią bardzo niebezpieczną i wyrodzić się w plebiscyt na jego nazwisko. Bez wdawania się w ocenienie, czy to słusznie, czy nie, należy skonstatować, że nazwisko jenerała wywiera urok na pewne warstwy narodu francuskiego, dlatego pisma boulangerowskie mają rację, jeżeli z taką siłą stoją przy systemie wyborów z list. Z tego samego zaś właśnie powodu czynią i republikanie dobrze, myśląc o zmianie tego systemu. Chcąc się obronić przeciw zachciankom dyktatorskim, bez względu na to, z jakiej one pochodzą strony, czy republikańskiej, czy bonapartystycznej, nie mogą republikanie zaniechać żadnego środka, który się wydaje sposobnym i do celu prowadzącym. Chodzi tylko o to, aby się wszyscy republikanie na to zgodzili. Oportunistom będzie to może trochę trudniej niż innym. Gambetta był ich głównym przywódcą i oni przyczynili się głównie do wprowadzenia skrutynjum z list, a jest to zawsze rzeczą przykrą, przyznać się do błędu i wrócić się do tego, co się pierwej za złe uznawało. Zdaje się jednak, że na tym punkcie oportuniści nie będą bardzo wrażliwymi. *Republique Francaise*, która w swoim czasie uważała skrutynjum z list za uniwersalne lekarstwo przeciw wszelkim cierpieniom wewnętrznym Francji, otwiera dzisiaj swoje szpalty głosom za systemem wyborów okręgami i sama z całą energją występuje za powrotem do zwalczanego dawniej systemu wyborczego. Jak się stronnictwo radykalne będzie zachowywało w obec zamierzonej zmiany, o tem nie ma jeszcze autentycznych wiadomości. Zdaje się jednak, że i ono zgodzić się zechce na projektowaną reformę. Przy odbytych teraz manewrach floty francuskiej na morzu Śródziemnem, przemawiał kilka razy prezydent ministrów pan Floquet, podnosząc potrzebę zgody i jedności między republikanami. Jak długo bowiem ona trwać będzie, tak długo kraj będzie wolnym od wszelkiej monarchicznej restauracji i od każdej — by użyć słów prezydenta ministrów — śmiesznej dyktatury.

Jeżeli więc zgoda i jedność między republikanami ma być w istocie utrzymaną dla oszczędzenia krajowi eksperymentów monarchicznych i dyktatorskich, wówczas zgodzi się niezawodnie pan Floquet, a z nim i stronnictwo radykalne, na projekt pana Ribota i oportunistów, aby system wyborów departamentalnych zastąpić systemem wyborów okręgowych. A gdy się zgodzą obydwa stronnictwa w zasadzie na reformę, wówczas niezawodnie pospieszą się także z jej przeprowadzeniem. Sesja, rozpoczynająca się dnia 2. października, będzie ostatnią w obecnym okresie prawodawczym, kończącym się dnia 4. października 1889. Dnia 14. lipca roku przyszłego chcą republikanie obchodzić uroczyście stuletnią rocznicę wielkiej rewolucji. Aby więc uniknąć wszelkiej walki stronnictw podczas uroczystego obchodu, muszą przed tym terminem być ukończone wybory do izby deputowanych. Jest to powód ważny i doniosły, który przyczyni się niezawodnie do tego, że republikanie zgodzą się na projektowaną reformę i przyspieszą jej urzeczywistnienie.

Do dziejów gospodarki miejskiej.

III. Wykazując źródła dochodów, rozdziela je p. Kucharski na 17 grup. Ogólna suma dochodów wyniosła w 37 miastach r. 1886 kwotę 2,345.049 zł., co w porównaniu z wykazanemi poprzednio wydatkami w tymże czasie w kwocie 2,426.730 zł., daje niedobór 81.681 zł.

Z ogólnej cyfry dochodów przypada najwyższa cyfra na dochody z propinacji i opłat od napojów, bo 41·4%, dalej dochód z nieruchomego majątku 11·4%, z zaciągniętych pożyczek 11·3% z dodatków do podatków konsumcyjnych 5·6%.

1. Dochody z nieruchomego majątku wynoszą w ogóle 267.059 zł. Najwyższy dochód tutaj wykazuje Stanisławów, Kołomyja, Stryj od 27—18 500 zł., Buczacz zaledwie 138 zł.

2. Dochody z kapitałów (69.590) wykazują w najwyższej cyfrze Drohobycz (16 000) i Stanisławów (12.600).

3. Dochody z przedsiębiorstw bardzo nieznaczne, zaledwie 26.683, z czego Stanisławów ze swej gazowni wykazuje 50%, to 13 000 zł. Inne miasta mają drobne dochody z kamieniołomów, cegielni i młynów.

4. Dochody z praw i przywilejów (polowanie i rybołowstwo) wynoszą zaledwie 1.469 zł. Z najwyższą cyfrą stoi Żydaczów (181 zł.), a Brzeżany i Zaleszczyki mają zaledwie po 1 zł.

5. Z propinacji i opłat od napojów czerpią miasta przeważnie swój dochód. Procent w stosunku do ogółu dochodów wynosi przeciętnie 51, ogólny dochód z tego źródła wynosił w r. 1886 969.439.

Najwyższy dochód wykazało miasto Tarnów w kwocie 86.579 złr., Przemyśl z kwotą 85.922 złr., Tarnopol 65.509 złr., Kołomyja 62.394 złr., Drohobycz 57.434 złr., Jarosław 47.680 złr., Stanisławów 40.354 złr., Stryj 39.500 złr., Rzeszów 35.744 złr., Sambor 35.047 złr., Brody 33.410 zł.

Od 30.000 do 20.000 złr. dochodu wykazały miasta: Bochnia, Złoczów, Nowy Sącz, Podgórze, Wadowice, Sokal i Gródek. Od 10.000 do 10.000 złr.: Śniatyn, Sanok, Jaworów, Biała, Brzeżany, Gorlice, Wieliczka, Jasło, Bełz, Żółkiew i Trembowla.

6. Dodatki do podatków konsumcyjnych tylko 21 miast pobierało w r. 1886. Ogólna suma dochodów wszystkich powyższych miast z tego źródła wynosiła 131.218 złr., a najwyższy dochód miało m. Kołomyja w kwocie 27.077 złr., następnie Stanisławów wykazał 19.857 złr., Tarnów 11.727 złr. i Tarnopol 10.361 złr. Od 7.000 do 5.000 złr. wykazały miasta: Bochnia, Drohobycz, Rzeszów, Buczacz i Brody. Najniższy dochód wykazało m. Trembowla w kwocie 226 zł.

7. Dodatki do podatków bezpośrednich obejmują również pobierane przez niektóre miasta dodatki: czynszowy od mieszkań, koszarowy, czyli t. zw. kwaterunkowe, oraz dodatki do podatku gruntowego, pobierane od właścicieli gruntów na utrzymanie polowego. Ogólny dochód z tego źródła w 14 miastach, które w r. 1886 pobierały dodatki od podatków, wyniósł 61.607 złr. Z tych 14 miast: Biała pobierała prócz zwykłych dodatków do podatków bezpośrednich także dodatek czynszowy od mieszkań; Brody prócz zwykłych dodatków także dodatek koszarowy; Brzeżany prócz zwykłych dodatków, również dodatek przeznaczony na dotację szkoły dziewcząt; Stanisławów tylko dodatek czynszowy, a Żydaczów dodatek do podatku gruntowego na opłatę polowego.

8. Opłaty gminne za udzielanie prawa przynależności, za oględziny, za paszporty dla bydła, policyjno-zarobkowe, sklepowe, od fiakrów, pogrzebów, ogłoszeń i t. p. 16.925 złr., z której najwięcej przypada na Stanisławów 5.405 zł.

9. Z targowego, kopytkowego i myta, a zwłaszcza z dwóch pierwszych źródeł czerpią miasta zazwyczaj większy dochód, który w tej rubryce wyniósł ogółem 103.938 złr.

Prawo to udzielonem zostało ośmiu miastom dla ulżenia im ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich i dochód z myta kopytkowego nie może być obracanym na żaden inny cel; tymczasem tak zdaje się nie dzieje się, i tylko jeden Tarnopol dział ten dochodu porządnie prowadził.

W tej rubryce najwyższy dochód wykazało miasto Stanisławów w kwocie 15.610 złr.

10. Z kar wykazały miasta w ogólności dochód bardzo nieznaczny, zaledwie 1.178 złr.

11. Ze zwrotu kosztów kwaterunkowych wykazały gminy ogólny dochód w kwocie 87.721 złr.

Najwyższą cyfrę dochodu z tego źródła wykazało miasto Przemyśl w kwocie 20.532 złr. Potem następuje Rzeszów z kwotą 9.507 złr., Tarnów z kwotą 8.643 złr., Jarosław 7.515 złr., Gródek 6.090 złr. i Sambor 5.989 złr.

Rubr. 12. Subwencje i dotacje, wynoszą 13.728 złr., a najwyższy dochód w tej rubryce wykazały miasta Nowy Sącz i Stanisławów.

13. Ze sprzedaży majątku wykazały miasta dość znaczny dochód w kwocie 104.406 złr — gdy się jednak porówna z wydatkami poniesionymi na nabytki majątkowe w kwocie 411.643 złr. — okaże się właściwie przyrost majątku o 307.237 złr.

14. Z zaciągniętych pożyczek okazuje się ogólny dochód w kwocie 264.023 złr., w porównaniu jednak z wydatkami poniesionymi przez te miasta na spłatę długów w kwocie 362.505 złr., okazuje się właściwie, że stan bierny zmniejszył się w kwocie 98.482 złr.

15. Ze zwrotu zaliczek pochodzące dochody wynosiły w r. 1886 ogółem 71.390 złr.

16. Z innych źródeł pochodzące dochody obejmują owe sumy, które bądź dla braku bliższego określenia w zamknięciach rachunkowych, bądź też dla niemożności zamieszczenia ich w innych rubrykach, należało ująć w osobną rubrykę. Ogólna suma tych dochodów wynosi 120.120 złr., z tego przypada na same miasto Stryj przeszło połowa kwota 24.957 złr. (Mieści się tu wypłacona przez towarzystwo asekuracyjne kwota 19.935 złr.). Ze znaczną kwotą 16.432 złr. figuruje również w tej rubryce miasto Kołomyja. (Mieści się tu zwrócona przez rząd nadpłata ekwiwalentu w kwocie 14.243 złr.). Rzeszów wykazał dochód w kwocie 14.428 złr., na który złożyły się różne nadzwyczajne dochody i zwroty różnych wydatków. Bochnia wykazała kwotę 10.149 złr. i t. d.

17. Zapas gotówki pozostały z końcem roku administracyjnego 1885, a przeniesiony do budżetu na rok 1886 wynosił według zamknięć rachunkowych z roku 1886 ogółem sumę 34.535 złr.

Najwyższą pozostałość wykazało miasto: Halicz w kwocie 4.957 złr., następnie Kołomyja w kwocie 4.121 złr., Brzeżany 3.434 złr., Śniatyn 3.294 złr., Stryj 2.391 złr., Nowy Sącz 1.859 złr., Gródek 1.635 złr., [illegible] 1.388 złr., Brody 1.333 złr., Tarnopol 1.317 złr. Sześć miast wykazało dochód niżej 100 złr., a Przemyśl i Stanisławów w ogóle nie wykazały żadnej pozostałości kasowej.

Sprawa kulparkowska.

Z powodu oburzającego wypadku, którego ofiarą padł w zeszłym roku śp. Izydor hr. D., polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby ten zbadał [illegible] i postawił odpowiednie wnioski.

W wykonaniu uchwały sejmowej wygotował Wydział sprawozdanie obszerne, z którego wyjmujemy następujące szczegóły.

Zarzut, że dyrektor zakładu nie doniósł Wydziałowi krajowemu o wzmiankowanym wypadku, odpiera sprawozdanie brzmieniem § 25. instrukcji, który wymaga, ażeby dyrektor zakładu donosił o wypadkach **właściwej** władzy. Wyraz ten rozumiał p. dyrektor tak, że nie do Wydziału jako władzy administracyjnej, ale do sądu i prokuratorji ma czynić doniesienia i rzeczywiście w ciągu lat ośmiu doniósł obu tym władzom o 129 podejrzanych o karygodność wypadkach obrażeń chorych.

Wydziałowi donosił tylko o ucieczkach chorych, których to wypadków wydarzyło się w ciągu lat ośmiu 21.

Według sprawozdania zdarzyły się w samym zakładzie od 1880—1887 r. następujące wypadki: 5 samobójstw: Franciszka Gotfried, Marja Rybl, Józef Czyzowski (wyskoczył z okna I piętra), St. Faliszewski (w czasie przechadzki rzucił się pod koła lokomotywy), Szaja Sonnenblick, morderca swej macochy, (wyskoczył z II. piętra).

11 uszkodzeń przez samego chorego. Biernacki Jan, biegnąc na powitanie rodziny, spadł ze wschodów i złamał [illegible]. Wasyl Wysocki zadławił się bułką; Franciszek Jaremkiewicz odgryzł sobie palce i język; Alojzy Latoszyński, trzy żebra złamane; Latawiec Józef, jedno żebro złamane (wszyscy trzej następnie umarli); Walenty Drzewicki, uderzywszy się o stół, złamał sobie dwa żebra, [illegible]; Hercel Koch, krepitacja; Katarzyna Szwed, wyskoczyła przez okno; Anastazja Gollner, chora na obłęd religijny, bijąc pokłony zraniła sobie czoło; Elżbieta Górniak, spuściła się na płótnie do podłogi z drugiego piętra, jednak bez złych skutków, [illegible].

4 uszkodzenia przez innego chorego. We wszystkich tych wypadkach prokuratorja po zbadaniu rzeczy, zastanowiła śledztwo.

8 wypadków uszkodzenia przez służbę zakładową. Ofiarami tego padli: [illegible] Tekla, (dozorca [illegible]); Mazur, (dozorca skazany na 1 miesiąc aresztu — chory umarł); Sołowy Paweł, (dozorca skazany na [illegible] dni aresztu — chory umarł); Krupicki Henryk, (aktów nie ma — chory umarł); Julian Wierzbicki, (dozorca skazany na 14 dni aresztu — chory umarł); Dawid Kalter, (dozorca skazany na 2 dni aresztu); Pieszek Jurko, (dozorca wydalony ze służby). [illegible] sprawozdanie Wydziału krajowego — w przyczynowym związku z samem obejściem się.

Wreszcie sprawa hr. Dziedzuszyckiego Izydora, któremu w nocy z 17. na 18. grudnia 1887 roku złamał kilka żeber dozorca Piotr Dług, skazany na 3 miesiące aresztu. [illegible] lekarze sądowi dr. Gostyński i dr. Feigel orzekli, iż złamane żebra nie były przyczyną śmierci.

Wydział [illegible] śledztwo dyscyplinarne [illegible]. Z tych powodów komisja nie zarzuca winy lekarzom w tym kierunku.

Natomiast Wydział krajowy uznaje winnym dyrektora z powodu, że **natychmiast** nie uwiadomił prokuratora w myśl § 25. i nie uwzględnia jego tłumaczenia się. Na pytanie, czy dozór przy chorym był dostateczny — odpowiada komisja twierdząco, na pytanie, czy leczenie choreg

---

10)

Pożary i zgliszcza.

Tom II.

(Ciąg dalszy).

Gromady skazańców wracały z kopalni, podzwaniały łańcuchy, burczał bęben, rozlegało się ochrypłe łajanie straży, jak widmo piekła przesuwały się w zmroku szare, posępne cienie; ocierały się o Makarewicza. Minęli wreszcie wszyscy, pozostawiając za sobą smugę zgrzytu, jęku — i zaduch stęchlizny grobu.

Za nimi opodal ruszył stary, ocierając rękawem pot z liców. Pot to był nie zmęczenia, lecz grozy.

W chacie Swidy niepokojono się o niego oddawna. Panicza swego ledwie poznał Makarewicz. Pozdrowiał przez jeden dzień, orzeźwiał, odzyskał dawną żywość ruchów i prosty, gibki wzrost młodzieńczy. Promieniał ochotą do czynu i boju!

— Stary, wiesz ty, jak pójdziemy? — zagadnął go po przywitaniu.

— Bóg wie, paniczyku! — odparł, krzątając się.

— Wy ruszycie z panienką przodem do Ekaterinburga i tam się zejdziemy, i znowu się rozłączymy.

— Ot i prawdę powiedział panicz, bo nas tam pewnie po niewoli rozłączą.

— Niech spróbują! — burknął Swida groźnie. — Wy będziecie jechać bitym szlakiem po kniu, a ja manowcami i nocą. Po drodze w oznaczonych miejscach rzucicie mi trochę jadła i wieści. **Nie spotkamy się aż na granicy.**

— Gdzie?

— Nad Bałtykiem! Spojrz na kartę.

Przyklękli u pieca i na rozesłanej mapie kreślili drogę tę, najeżoną zasadzkami i trudem. Władka pochyliła też głowę i słuchała pilnie słów narzeczonego, cytującego etapy wędrówki. Strażnik milczał.

— Co ty na to, Ignacy? — spytała.

— Da Bóg lepszą myśl, panienko. Zbieg kryminalny otwartą ma drogę w Rosji, ale nie Polak, buntownik! Nasz panicz gwiazdy z nieba pozdejmuje, a tego nie wykona. Jak iść to śmiało, po dniu, spokojnie.

— Paszport dostać... można — rzekł Swida. — Giersz fabrykuje ich tuzinami, po trzy ruble sztuka! Czerkies, co ze mną był, uciekał raz z takim paszportem.

— I udało się?

— Nie — tu wrócił biedak, i zżarł go Uroczyńsk.

— To widać i paszport na nic! Cierpliwości, paniczyku — przyjdzie z Bożej rady dobra myśl.

— Nie bardzo jest czas czekać! — wtrącił chmurno Swida, dziś o południu — dozorca tu był starszy i doktor. Oglądali mnie, i za tydzień naznaczyli już znowu do roboty!

— A na czwartek czekają nowej partji! —rzekła Władka posępnie.—Dadzą mu towarzyszów do budy i kolegę do łańcucha. Naczelnika przekupić nie można — tam wiesz — a dozorcy już się boją tylu ustępstw.

— Trzeba panience samej pójść do naczelnika! We czwartek — to tylko pięć dni!

— Pójdę! — rzekła Władka — wstając.

— Ja panią przeprowadzę! — skończył Swida.

— Paniczyku! — zaprotestował stary — zgubicie panienkę.

— Masz mnie za dziecko chyba! Dość mam tej jamy i bezczynności. Powietrza mi trzeba i swobody! Prędzej — daj mi swój surdut i czapkę! Obrośliśmy oba, a ja zestarzałem dość przez ten czas!

Stary dziwnie się uśmiechnął, i już nie przeczył. Owszem ochotnie ustąpił swej odzieży, i prędko narzucił na swe barki siwą świtę ze złowieszczym kwadracikiem sukna na plecach, głowę okrył sukienną czapką z uszami, na nogi wdział katorżnicze trzewiki.

— Drugi raz handlujemy odzieżą, pamiętasz? spytał go Aleksander.

— Pamiętam! — kiwnął głową stary — wtedy się przydało, i da Bóg i teraz nie zaszkodzi! A co, panieneczko — ujdziemy.

Władka troskliwie nasunęła Swidzie czapkę na uszy, szyję i brodę okryła wełnianym szalikiem — obejrzała ich uważnie.

— Takeście obadwa zmizerowani, że ledwie ślad w was został człowieczeństwa! — odparła żałośnie.

— Ja bo tu i nie człowiek, ale numer! 1475! — dodał Swida z uśmiechem!

— 1475 — powtórzył zamyślony Makarewicz.

— Chodźmy! Na Bożą wolę! — zawołała Władka!

Wyszli przeżegnawszy się oboje. Strażnik okropny w swem przebraniu, przeprowadził ich do progu, a potem dalej wzrokiem. Władka szła przodem, Swida za nią, zgarbiony, odurzony powietrzem — nie rozmawiali wcale — ryzykowali prawie życie.

Pierwsza próba była u dozorcy, gdzie mieszkała Władka i gdzie często widywano Makarewicza. Dozorca brał grube pieniądze od niej i tolerował wszystko — jeśli oszustwo się wykryje, stanie pieniędzy, by i to płazem puścił. Weszli tedy do izby, gdzie gospodarz wieczerzał z rodziną, zaprosili ją uprzejmie do stołu.

— Cztoż bariszeńka — rzekł dobrodusznie dozorca, odchuchaliście swego krewnego. Zuch on! posłuży jeszcze carowi! A wy, starik, czego taki markotny? — zwrócił się do Aleksandra, który w progu spoczął i zapalił fajkę.

— Jest czego się markocić — odparł zapytany przez zęby.—Paniczysko ledwie dysze, dobije go w tydzień kopalnia!

— Nu, co robić! Cara nie słuchać siłę miał— sołdatów bić, bunt — umiał — za to musi zapłacić! Nie poradzisz!

— Pójdę do naczelnika — rzekła Władka — może go ubłagam o zwłokę jaką!

— Nie wiem, czy co zrobicie! Chyba dla waszej krasy — wyjątek zdziała! On twardy człowiek.

Purpura krwi oblała twarz panienki — niespokojnie spojrzała ku Swidzie.

Dozorca mówił dalej.

— Jutro o południu zastaniecie go w domu. Proście! Ja by wam dopomógł, ale nie mogę. Ilem mógł, zrobiłem.

Rozłożył ręce i wziął się do zakąski.

Swidy nie wzywano do jadła. Stołował się strażnik u Giersza, a nocował przy katorżniku. I Władka nie tknęła posiłku. Z głową wspartą na dłoni, rozmyślała co czynić! Chwilowa ulga minęła, los zawzięty na ich oboje, tryumfował złośliwie.

Z za dymu fajczanego Swida spoglądał ku niej. W głowie jego wirowało tysiące projektów i planów.

Wstał wreszcie.

— Panienko — rzekł — czas wam już spocząć, a mnie wracać do panicza!

Władka pożegnała rodzinę dozorcy, wyszła z nim do sieni, a ztamtąd na schody drewniane skrzypiące. Mieszkała na salce. Swida szedł za nią na górę — wprowadziła go do swego pokoju, zamknęła drzwi.

— Co będzie? — spytała niespokojnie.

— Jutro się wszystko rozstrzygnie. Jeśli naczelnik będzie nieubłagany — wieczorem uchodzić będziemy! Nie ma czego zwlekać. Giersza trzeba wtajemniczyć, by nam dał człowieka.

— Na co?

— Ruszymy tarantasem, ile sił w koniach — po drodze, my ujdziemy pieszo, a człowiek będzie dalej uciekać. W ten sposób zyskamy na czasie.

— Poradź się pan z Ignacym. I ja sądzę, że nie warto zwlekać! — Lepiej się pan czuje?

— Jak olbrzym silny, i jak anioł szczęśliwy! A tak wierzę w to, że z panią się ocalę — jak w Boga!

Uśmiechnęła się doń z rzewną słodyczą.

Obejrzał się po izdebce.

— Rzeczy pani wartoby zaraz dziś nieznacznie przenieść do tarantasu! Trzeba być gotowym!

— Mało co ich jest. Proszę wziąć ten paczek tylko — i pieniądze! Pan teraz głową — ja wracam do swej podległej roli, której obym nie była nigdy zmieniała na rozporządzającą! Byłby pan w kraju i wolny!

— I nieszczęśliwy — i pani niegodny!

Ucałował jej ręce, paczek na ramię zarzucił, pieniądze schował w zanadrze.

— Jutro rano przyjdę! — rzekł — i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

było zgodne z nauką, oświadcza komisja, że nie może dać przeczącej odpowiedzi.

Komisja konstatuje na podstawie świadectw Sióstr Miłosierdzia i dwóch kapłanów katolickich, że pan Neusser, jako dyrektor, zawsze sumiennie spełniał swe obowiązki, natomiast dr. Dobiński i Laskiewicz, nie wypełniali obowiązków swych tak, jak to należało. Wydział krajowy konstatuje jednak, że czynione drwi Dobińskiemu zarzuty przez anonimowy list, jakiegoś Libermana i przez dr. Laskiewicza, były najzupełniej nieuzasadnione.

Natomiast skonstatowano, że dr. Laskiewicz przez nieuwagę wstrzykiwał chorym niebezpieczne dla ich życia i zdrowia leki, mimo zakazu dyrektora i dr. Dobińskiego.

P. Neusserowi zarzuca komisja, że tolerował nieudolność dr. Laskiewicza, że nie kazał wygotowywać nakazanych instrukcją sprawozdań naukowych, że wreszcie prawa i obowiązek przyjmowania dozorców przelał bez wiedzy Wydziału krajowego na lekarzy. Rada Wydziału krajowego udzieliła tedy dr. Neusserowi pisemnej nagany, a usunęła dr. Dobińskiego i Laskiewicza.

W wykonywaniu drugiej części uchwały, wydał Wydział następujące zarządzenia: 1. Dyrektor ma o każdym wypadku zdawać raport Wydziałowi krajowemu i prokuratorji (w r. 1888 do 31. lipca doniósł dyrektor Wydziałowi o 27 wypadkach, z których 16 odstąpiono prokuratorji). 2. W salach zajętych przez niespokojnych chorych polecono dodać kraty do okien. 3. Na podstawie orzeczenia komisji złożonej z pp. dr. Opolskiego, Neussera, Plucińskiego, Kluczyńskiego tudzież pp. Hochbergera, Heppego, Reuta, Birgfelnera i dr. Hoszarda, Wydział uznaje potrzebę wybudowania osobnego pawilonu dla niespokojnych chorych, gdyż obecne ubikacje są za szczupłe. Dalej proponuje komisja przerobienie ubikacyj zatruwających powietrze, zmianę w seperatkach i adaptację 3 ciemnych sal na sale chorych. 4. Celem pozyskania lepszej służby Wydział upoważnił dyrektora do poczynienia nieznacznych bardzo polepszeń wiktu i przyjęcia starszego dozorcy z płacą 15 zł. miesięcznie i wiktem II. klasy. Polecono dyrektorowi, aby w policji i starostwie wywiadywał się o życiu swych sług szpitalnych i ażeby udzielano każdemu nowemu dozorcy 1 miesięcznej nauki. Dalej wnosi Wydział podwyższenie płacy służbie zakładowej, przyznanie jej dodatków pięcioletnich i nagród za dziesięć lat nienagannej służby w kwocie 10 dukatów w złocie. 5. Wydział krajowy na mocy zawartej umowy oddał pełnienie obowiązków i na oddziale męskim Siostrom Miłosierdzia, stawiając służbę pod ich dozór.

Na odnośne pytanie w rezolucji Sejmu, czy organizacja zakładu jest odpowiednią, odpowiada Wydział krajowy twierdząco i sądzi, że w interesie chorych i dyrektora jest, ażeby nie wprowadzać dualizmu i pozostawić dr. Neusserowi i nadal administrację. Komisja daje następnie pogląd porównawczy na inne zakłady psychjatryczne, na stan chorych, wypadki i procent wyleczonych, które to cyfry zdają się przemawiać na rzecz zakładu w Kulparkowie. Wydział krajowy uznaje jednak potrzebę ustanowienia „komisji ochrony obłąkanych" na wzór istniejących w Anglji i Belgji, która miałaby na celu: czuwać nad tem, ażeby zdrowych nie zatrzymywano w zakładzie, ażeby z chorymi obchodzono się zgodnie z nauką i po ludzku, wysłuchać skarg i zażaleń chorych czuwać nad tem, ażeby funkcjonarjusze zakładów dokładnie pełnili swe obowiązki i ażeby służba była doborową, nareszcie mają przedkładać wnioski: czy nie należałoby wprowadzić jakich ulepszeń. — Komisarze mieliby prawo i obowiązek odwiedzać niespodzianie zakłady kulparkowski i krakowski, gremjalnie lub pojedynczo, ile razy uznają to za stósowne, a przynajmniej dwa razy do roku. Z każdych odwidzin mieliby obowiązek zdać sprawę Wydziałowi krajowemu na piśmie Do składu komisji proponuje Wydział krajowy oprócz każdoczesnego szefa Dep. V. dwóch fachowych lekarzy, oraz dwóch mężów zaufania. Czas urzędowania mianowanych trwać powinien przynajmniej lat trzy.

Na podstawie powyższego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Sejm wstawia do budżetu zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na rok 1889, na utrzymanie zwiększonej liczby Sióstr Miłosierdzia — zamiast dotychczas uchwalonej 2320 zł. — kwotę 4.930 zł., a dla służby oddziałowej kwotę 19.394 zł. — zamiast dotychczas uchwalonej kwoty 14.960 zł.

Na emeryturę dla dr. Dobińskiego kwotę 566 zł. 66 ct.

Na rekonstrukcję czterech sal kwotę 2.118 zł., a wreszcie Sejm poleca Wydziałowi krajowemu utworzenie komisji ochrony obłąkanych i wydanie dla niej instrukcji.

Gustaw Freytag.

„Najszlachetniejszymi" wśród 60-miljonowej rzeszy niemieckiej nazwał niedawno temu młody monarcha zjednoczonej Germanji szlachtę niemiecką, gdy w średniowiecznym stroju mistrza zakonu Johanitów składał przysięgę, że bronić będzie, opiekować się itd. itd. — jak tam zresztą opiewa szablonowa rota przysięgi każdego mistrza tego krzyżackiego bractwa. I — podczas gdy te słowa, usłyszane z ust cesarza i króla wielu ziem, obiegły lotem błyskawicy Europę, wywołując wśród junkrów i reakcjonistów, czy to pruskich czy nie pruskich, uciechę bezgraniczną, zresztą zaś w całym świecie zdumienie, jeśli nie złowrogie przeczucia o niedaleką przyszłość ludów europejskich — znalazł się przecież w tej samej Germanji inny mocarz, nie z krwi i żelaza potężny, lecz z ducha i wielkiego umysłu, który formalną rękawicę rzucił tamtemu mocarzowi wraz z jego feudalizmem całym...

Gustaw Freytag „najbardziej z żyjących dziś narodowy reprezentant literatury niemieckiej," człowiek, który pół wieku pracował piórem nad zjednoczeniem swej ojczyzny, gdy oto teraz jeden z panujących książąt niemieckich (Ernest Sachsen Koburg Gotha) na uczczenie chwili, w której wyszedł z pod prasy drukarskiej ostatni tom zbiorowej edycji dzieł znakomitego tego pisarza — ofiarował mu w uznaniu wiekopomnych jego zasług jako poety i pisarza, najwyższy order swojego domu wraz z przywiązanem doń szlachectwem — order sam przyjął, lecz za tytuł szlachecki najuprzejmiej podziękował księciu. Tem samem zaprotestował on przeciw głośnemu twierdzeniu trzeciego z rzędu cesarza zjednoczonych Niemiec, jakoby „najszlachetniejszymi" w narodzie byli ci jeno, którym łaska lub kaprys panującego nadaje prawo do posługiwania się pieczęcią herbową. Poeta i pisarz, wielbiony przez swój naród, a ceniony słusznie przez wszystkie cywilizowane społeczeństwa, znać skorzystał skwapliwie z nadarzonej sposobności, aby pośrednio wypowiedzieć monarsze niemieckiemu, że zapóźno chyba chce wskrzesić dziś dawno już pogrzebaną erę rodowego „raubritterstwa", że nie w tym celu krocie Niemców przelały krew swoją na polach walk w latach 1864—71, aby w kilkanaście lat później padały z tronu takie klasyfikacje „gatunków," jak ostatecznie to uczynił świeżo Wilhelm II...

Czy Wilhelm II. zrozumie ten protest posiwiałego poety? Wątpimy.

Stanley i Emin pasza.

Cały świat cywilizowany ma oczy zwrócone na Afrykę, oczekując z niepokojem rozwiązania dramatu, który się przygotowuje, dramatu, który może w obecnej chwili już jest zakończony...

A nikt nie zna nazwiska tego, który miał w nim odegrać rolę główną!

Wiadomo, iż Europejczyk, biały pasza, jak go zowią krajowcy, idzie naprzeciw mahdzistów, pragnąc stoczyć walkę z powstańcami, którzy zdobyli Sudan i wzięli Chartum. Ale najsprzeczniejsze wieści krążą co do osoby słynnego Europejczyka.

Jeden z dyplomatów wybitnych, bawiący obecnie w Paryżu, a znający wybornie kraj, zajęty dziś przez mahdzistów, był ostatnim, który pożegnał się z Eminem paszą, gdy ten opuszczał Chartum.

— Co do mnie — rzekł on — mam przekonanie, że biały pasza nie jest kim innym, tylko doktorem Schnitzlerem, inaczej przezwanym Eminem paszą. Kiedy Sudan razem z Chartumem dostał się w moc mahdi'ego, Emin bej naówczas pozostał się zupełnie odosobnionym i bez wszelkiej komunikacji z rządem w Kairze. Życie jego wszakże nie było w niebezpieczeństwie, ponieważ zachował stosunki przyjazne z królami murzyńskimi Unyoro i kraju Monbuttu; mógł się więc oddać pod ich opiekę.

„Wyzwolenie konieczne" Emina beja, które miało spowodować wyprawę Stanley'a, było tylko pretekstem. Stanley — będący jedynie narzędziem londyńskiego *Foreign Office* — marzył o zapewnieniu sobie przed wszelkimi innymi współzawodnikami prawa własności nad krajami około „Wielkich jezior", znajdującemi się ciągle, przynajmniej nominalnie, pod protektoratem khedywa. Ażeby dokonać tego dzieła, musiał się on posunąć aż do posterunku europejskiego, ustalonego nad Congo, potem dojść do Wielkich jezior, przedostawszy się w głąb Afryki.

Celem doprowadzenia do skutku wyprawy tak awanturniczej, koniecznie potrzeba mu było potężnej pomocy jednego z krajowców. Wszedł więc w układy z Tippo Tip'em, bogatym handlarzem niewolników i kości słoniowej w dolinie Congo, który też zobowiązał się za takiem a takiem wynagrodzeniem nieść pomoc jego karawanie.

Atoli ten protektor, według mnie — tak mówi ów dyplomata — odegrał krwawą komedję, nie zawahawszy się oszukać tego, nad którym ludzie jego czuwać mieli.

Nie ma wątpliwości, że przez zdradę Tippo-Tipp'a ekspedycja Stanley'a znalazła się nagle w okolicy nieznanej, pozbawioną żywności i przewodników. Przyczyna, która popchnęła tego handlarza ludzkiem mięsem, bardzo zresztą podejrzanego w oczach podróżników afrykańskich, tłumaczy się łatwo.

Znając plany Stanley'a, wiedział dobrze, że jeżeli wyprawa powiedzie mu się, skończy się jego handel niewolnikami i wpływ. Jął się więc wszelkich środków, ażeby zgubić Stanley'a, który w tej chwili z pewnością już nie żyje.

Co do mnie, białym paszą nie jest Stanley. Nie jest nim także Edward O'Donovan, który, pomimo zapewnień *World'a*, nigdy nie znajdował się pomiędzy więźniami mahdi'ego, a zatem musiał być zabity w Kaszgat. Jedną więc tylko przypuszczam hypotezę, to jest, że się znajdujemy w obec przybierających nazwisko Emina paszy.

Wspomniałem już, iż był on bezpieczny po zdobyciu Chartumu, przeto według mego zdania, ten znakomity i nadzwyczajny człowiek, cieszący się ogromnym wpływem murzynów i mogący ich przekształcać na robotników lub żołnierzy — pracował od chwili, w której oddzielony został od reszty świata, nad udyscyplinowaniem niesfornych i niechcących uledz wpływowi Islamu murzynów i na ich czele idzie dziś naprzeciw mahdi'ego.

Takiemi są objaśnienia bardzo wiarogodne dyplomaty, który jest wielką powagą w kwestji afrykańskiej.

Najnowsze wieści z St. Paul de Loango donoszą, że pozostawiony przy ujściu rzeki Aruvimi wraz z znaczną częścią zapasów major Bertellot wyruszył d. 10. maja na czele pozostałych mu jeszcze 100 Zanzybarytów i 640 najętych za pośrednictwem Arabów krajowców-tragarzy z obozu i podążył w ślad za Stanleyem. Towarzyszy mu trzech Europejczyków pp. Rose, Troupet i Samsson. Być może, że ekspedycja ta, podążająca w głąb Afryki z niezwykłą ostrożnością, zdoła uratować Stanleya albo też przynajmniej bliższych o losach jego dostarczy wieści. Na ratunek Emina paszy wyruszy kilka ekspedycyj równocześnie. Jedną z nich wysyła wschodnio-afrykańska kompanja niemiecka, a drugą angielskie Towarzystwo geograficzne pod dowództwem austrjackiego majora Dobnera.

Jakiż to ciekawy i dziwny romans, jeśli romansem przygody takie nazwać można — Emina beja! A czyż niemniej ciekawe przygody Stanley'a? A ten O'Donovan, a Gordon! Wszak utrzymuje się podanie że Gordon nie umarł, ale wyruszył z derwiszami w nieznane przestworza tajemniczego kraju. W ten sposób może to właśnie on sam powróci!... Zaiste, nadprzyrodzoność i cudowność schroniła się dzisiaj do Afryki równikowej, zniknąwszy z innych krajów cywilizowanego świata. A przyzna każdy, że tacy ludzie, jak Stanley, Emin pasza, Gordon, kładący na kartę zagadnień afrykańskich życie swoje, to rycerze nowocześni, chociaż nie „okrągłego stołu..."

Z prowincji.

Tarnobrzeg 5. września. *(Porządki w zarządzie gminy. — Czekamy „wolniejszego czasu").* Przy ostatnich dwóch pożarach okazał się brak należytego przestrzegania policji ogniowej i budowniczej. System budowania tutaj jest ten, że stawia się domki drewniane bez dziedzińców, parterowe, jeden obok drugiego, kryte gontami. Dlatego na małej przestrzeni stało kilkadziesiąt domków; uliczki między niemi nieregularne i wązkie, tak, że wózek ledwie przejechać może. Studni bardzo mało i te w wodę nie obfitują. Przyrządów ratunkowych nie ma, ale za to na strychach są sągi drzewa, magazyny słomy, siana, pierza, skór i innych materjałów łatwo zapalnych. Mieszkańcy Tarnobrzegu, chcąc mieć lepszy zarząd miasta, wybrali przy wyborach gminnych przed dwoma laty do rady gminnej reprezentantów, o dobro miasta gorliwszych od obecnych. Możeby przy nowym zarządzie usunęło się złe, istniejące pod obecnym zarządem gminy i pod obecnym przełożonym gminy, którym jest izraelita chirurg, człowiek albo obowiązków swoich nie pojmujący i niedołężny, albo też obojętny na należyte i sumienne ich wykonanie — za obecnego to burmistrza już trzeci straszny pożar miasto zniszczył.

Przeciw wyborom założono rekursy i zażalenia aż do trybunału administracyjnego. W czerwcu b. r. trybunał odrzucił zażalenie, lecz akta — mimo tego, że wybory odbyły się jeszcze przed dwoma laty, że mieszkańcy, znając złe ztąd płynące, żądali przyspieszenia tej sprawy — dotąd do Tarnobrzegu nie wróciły i zapewne w namiestnictwie we Lwowie zalegają. Dlaczego? — rzecz nie moja. Złe atoli dalej się wlecze, miasto nie ma należytej opieki i bezpieczeństwa. Być może, że sprawa ta, jako autonomiczna, nie zasługuje na przyspieszenie i czeka na załatwienie przy wolniejszym czasie. Nie zgadza się to jednak z dobrem miasta i kraju i dlatego dziwnem jest, że nadesłania aktów nawet ostatnie straszne klęski nie przyspieszają.

Żydaczów 5. września. *(Towarz. pedagogiczne).* Dnia 4. września br. odbyło się zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału Mikołajowskiego w Żydaczowie. Obecni przewodniczący p. Piotr Łabowski, zastępca p. Jan Podhorodecki, sekretarz p. Wawrzyniec Zaremba, skarbnik p. Michał Czerniewicz i 46 członków Towarzystwa pedagogicznego. Posiedzenie otwarte zostało o godz. 3. po południu przez przewodniczącego powitaniem i przemową do zgromadzonych, poczem odczytał sekretarz protokół z poprzedniego posiedzenia, odbytego dnia 30. sierpnia 1887 w Derzowie, również i porządek dzienny. Stosownie do tego p. Jan Serafin przeprowadził dyskusję, na podstawie metodycznej ustęp 89. polskiej czytanki dla II. klasy o metalach. W sprawie bursy dla synów nauczycieli p. przewodniczący zachęcał zgromadzonych do najliczniejszego przystępywania na członków, oraz ażeby nauczyciele zachęcali drugich do wspierania tego zakładu, wreszcie nadmienił zasługi głównego zarządu Towarz. ped. we Lwowie, któremu zawdzięczyć należy w ogóle polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych.

Dalej nastąpił wybór nowego zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący p. Juljan Nowakowski, inspektor szkół ludowych okręgu szkolnego powiatu Żydaczowskiego; zastępcą p. Piotr Łabowski, kierownik szkoły w Mikołajowie; p. Jan Podhorodecki, kierownik szkoły w Żydaczowie, skarbnikiem, a p. Jan Serafin, nauczyciel 4. klasy szkoły w Żydaczowie, sekretarzem; na członków zarządu wybrano pp.: Dominika Jaworskiego, kierownika szkoły w Rozdole; Teodora Dumę, kierownika szkoły w Rudnikach i Antoniego Kowalskiego, naucz. 4. kl szkoły w Żurawnie.

Nowowybrany prezes ck. inspektor szkół ludowych p. Juljan Nowakowski, jak najserdeczniej podziękował zgromadzeniu za zaufanie i zaszczyt niespodziewany i zapewnił, że nie poskąpi swoich sił, aby sprostać szczytnemu zadaniu.

Wawrzyniec Zaremba, sekr. Tow. ped. oddz. Mikołajowskiego.

Drohobycz 5. września. *(Rozwiązanie rady gminnej).* Donosiłem już, że na posiedzeniu rady gminnej z dnia 1. września br. w obecności komisarza rządowego p. Józefa Arwaya, który z dniem tym objął kierownictwo zarządu gminnego, zostało odczytane orzeczenie ck. namiestnictwa, rozwiązujące radę gminną. W orzeczeniu tem, dziwnie się odbija zarządzenie co do p. Ochrymowicza, za którego właśnie burmistrzowstwa rada musiała zostać rozwiązaną. Kierownikiem zarządu gminnego mianowało namiestnictwo komisarza Józefa Arwaya, a w skład zarządu gminnego na podstawie tego orzeczenia weszli pp.: Dmytrów Leśko, dr. Fruchtmann Jakób, dr. Gawenda Tomasz, Gintner Marek, Kreppel Munisch, Kuhmerker Jonasz, Kunstman Zygmunt, Lindenbaum Mojżesz, Łobos Jan, ks. Niemiłowicz Juljan, Niewiadomski Jan, Ochrymowicz Ksenofont, Panesz Michał, Samueli Mendel, ks. Toroński Aleksy, Wiesenberg Aron, dr. Wohlleruer Markus i Wolski Maksymiljan. — „Z tych członków — powiada dalej orzeczenie — sprawować będzie Ksenofont Ochrymowicz obowiązki zastępcy kierownika zarządu gminnego, zaś względem osób przeznaczyć się mających na assesorów gminnych i ilości tychże, nastąpi dodatkowo tut. postanowienie.— Oraz przyznaje się wymienionemu kierownikowi zarządu gminnego z tytułu tego należące się mu odpowiednio do klasy rangi dyety po 4 złr. dziennie za cały czas urzędowania, oraz zwrot kosztów podróży z Sokala do Drohobycza i napowrót, które to należytości gmina miasta Drohobycza z własnych funduszów pokryć będzie obowiązaną".

Nadmienić musimy, że p. Ksenofont Ochrymowicz został członkiem zarządu gminnego, choć nie był ani przez wydział powiatowy ani przez starostwo proponowanym.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Sembratowicz wyjechał na kilka dni do Uhnowa.

Nekrologja. Zygmunt Krysiński, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli palestry, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, zmarł w Warszawie. Z reorganizacją sądową usunął się on od kratek adwokackich, lecz nie przestawał udzielać konferencyj prawnych i rad, a tak z doświadczenia wiedziano o jego wytrawnym sądzie i głębokiej wiedzy prawniczej, że udawano się doń w najzawilszych kwestjach, jak do wyroczni. W roku zeszłym d. 4. października, jako w 50 letnią rocznicę rozpoczęcia jego zawodu prawnego, liczne grono kolegów zebraniem wspólnem uczciło dzień jego jubileuszu. — We Lwowie zmarła Marja Bojkowska, wdowa po obywatelu.

Kalendarz. Piątek (7.): Reginy P. — Domosławy. Wschód słońca o godz. 5. min. 28, zachód o godz. 6. min. 29.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, jarząbki, cietrzewie i głusze, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwy, dzikie gołębie i ptacwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Dla biednego ojca, obarczonego sześciorgiem dzieci, mieszkającego przy ul. Chorążczyzny l. 7, złożyli w naszej administracji p. Bolesław B. 2 złr. oraz zebrane od p. Stanisława W. 5 złr. i Aleksandra L. 1 złr. — Na poznański bank ratunkowy p. Cecylja Dunin Wąsowicz 3 złr.

Dar. Cesarz udzielił komitetowi ochotniczej straży ogniowej w Dynowie, w powiecie brzozowskim, na nabycie rekwizytów do gaszenia ognia, zapomogi w kwocie 100 złr.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była + 17·3°C., najwyższa była + 24·3°C., najniższa + 12·2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr południowo-zachodni, niebo przeważnie czyste, średnia temperatura doby około + 19°C., powietrze miernie wilgotne, rano prawdopodobnie mgła, pogodnie.

Żałobne nabożeństwo w 25-letnią rocznicę bohaterskiej śmierci śp. hr. Edwarda Nyary'ego, poległego dnia 3. września pod Panasówką, i dowódzcy oddziału śp. Marcina Borelowskiego (Lelewela), oraz śp. pułkownika i szefa sztabu, bar. Walischa, poległych dnia 6. września 1863 pod Batorzem, odbyło się wczoraj o godz. 10 rano, w kościele OO. Dominikanów, staraniem korporacji blacharzy. Świątynię zapełniła liczna publiczność, szląc modły do Najwyższego za spokój duszy bohaterów, poległych za wiarę i wolność Ojczyzny. Cechy ze sztandarami wzięły udział w żałobnym obchodzie. W czasie nabożeństwa rozdawano publiczności życiorys Marcina Borelowskiego (Lelewela), drukowany w *Dz. Pol.* i hymny narodowe: „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów". Chór dwunastki „Echa" odśpiewał pięknie żałobne pieśni, a po odprawieniu nabożeństwa publiczność zaintonowała hymny narodowe.

Na wystawie sztuk pięknych oglądaliśmy portret czcigodnego Mieczysława Darowskiego, weterana z roku 1831 i wielce zasłużonego długoletniego prezesa stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda." Portret ów wykonany na pamiątkę pobytu p. Darowskiego we Lwowie przez malarza p. Harasymowicza, na żądanie przyjaciół i młodzieży polskiej, odznaczający się nadzwyczajną podobizną i smakiem artystycznym, zdaniem naszem powinien przejść na własność stowarzyszenia „Gwiazda", którego p. Mieczysław Darowski był najlepszym ojcem i opiekunem i któremu to stowarzyszenie w znacznej części zawdzięcza swój rozwój! W chwili, gdy stowarzyszenie traktuje z innym malarzem w celu odkopiowania powyższego portretu za bardzo małą różnicę w cenie, stosowniej było, gdyby oryginalny portret zdobił lokal Gwiazdy, choćby nawet przyszło do uzupełnienia kwoty drogą dobrowolnych składek między członkami.

Zbrodnia w Kukizowie. Śledztwo w sprawie kukizowskiej prowadzi sędzia dr. Kownacki bardzo szybko i energicznie, tak że niezadługo zostanie ostatecznie ukończone. W swoim czasie donosiliśmy, że zaraz po dokonanej zbrodni uwięziono jako poszlakowanych włościanina Wincentego Krajewskiego, posługacza ks. Tchorznickiego Józefa Hadynę, ogrodnika Jana Łuciowa i murarza Jana Merunowicza. Gdy dalsze śledztwo wykazało, że osoby te nie brały udziału w morderstwie — na wniosek prokuratorji państwa wszystkich czterech uwięzionych wypuszczono wczoraj na wolność.

Odznaczenie. Cesarz udzielił sekretarzowi starostwa w Stanisławowie, Sylwestrowi Jagoszewskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Mianowania. Prymarjusz dr. Obaliński, został mianowany nadzwyczajnym profesorem chirurgii w uniwersytecie krakowskim.

Nowy tor wyścigowy. Piaski janowskie osamotnieją a stolica otrzyma przyzwoity tor wyścigowy. Skargi, jakie zewsząd na obecne pomieszczenie toru wyścigowego dawały się słyszeć, skłoniły reprezentację rady miejskiej do zajęcia się tą sprawą, wyszukania odpowiedniego miejsca dla odbywania wyścigów. W wykonaniu powziętej myśli udała się we środę mięszana komisja klubu, rady miejskiej i magistratu, celem wyboru miejsca. Ze strony miasta wyjechali pp.: prezydent p. Mochnacki, radni, Stokowski, Gołąb i poseł do rady państwa Niemczynowski, następnie radca magistratu p. Łyszkowski i urzędnik techniczny p. Chowaniec. Ze strony klubu przybyli pp.: hr. Alfred Potocki, St. Siemieński-Lewicki i Szczerbicki. Delegaci miasta zaproponowali trzy miejsca, które komisja uznała za odpowiednie, pozostawiając radzie miejskiej wybór. Pierwszem z tych miejsc jest równina, łącząca park Kilińskiego z gruntami Persenkówki, miejsce, które swojego czasu przez komisję klubu uznane zostało za bardzo odpowiednie. Dalej przedstawiono miejsce zetknięcia się gruntów miejskich z gruntami Minasowiczów, na lewo od rogatki. Jako trzecie miejsce, oznaczono plac na gruntach gminy w Persenkówce za torem kolejowym Komisja miejsce to zwidzała nader szczegółowo, jest ono bowiem istotnie przepysznie położone, tuż obok lasu a dostęp jest wyborny. Delegaci wyrażali przekonanie, że miejsce to jest nader odpowiednie.

Wybor, jak zaznaczyliśmy, pozostawiono gminie — to też spodziewać się należy, że w krótkim czasie sprawa załatwioną zostanie a Lwów zyska piękne miejsce wyścigowe.

Z powrotem zwidzali panowie z klubu park Kilińskiego. Prześliczne położenie tego ogrodu, wywołało prawdziwe pochwały. Szczególnie hr. Potocki unosił się nad tym ogrodem, który w przeciągu kilku lat tak pięknie się rozwinął.

Wakujące posady. W państwowej służbie budowniczej w Karyntji jest do obsadzenia posada praktykanta budowniczego o rocznem adjutum 600 złr., z dodatkiem 40 złr. miesięcznie w razie użycia go do zajęć pozabiurowych, tudzież pięć miejsc praktykantów bez adjutum, lecz z remuneracją w kwocie 350 złr. i pauszalem na wyjazdy w kwocie 140 złr Podania, zaopatrzone w należyte dowody kwalifikacyjne, wnosić należy ewentualnie w drodze przełożonej władzy najpóźniej do d. 25. bm. do prezydjum rządu krajowego w Celowcu.

Do rady powiatowej sanockiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Zygmunt Janowski.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło drowi Konradowi dwu im. Jurischowi w Szczakowie wyłącznego przywileju na sposób wydobywania z ługu przy ekstrakcji miedzi części cynkowo-żelaznych.

Piękna uroczystość osadzenia krzyża na wieży budującego się kościoła w zakładzie kąpielowym krynickim odbyła się zeszłego tygodnia. Krzyż piękny i wielkich rozmiarów, ubrany zielenią, osadzony był na dole przed kościołem, przed którym wygłosił stosowną przemowę ks. Gruszka, proboszcz z Murszyny. Po ukończeniu kazania, przy dźwiękach muzyki, dokonano poświęcenia krzyża, poczem wyciągnięto go na wieżę i osadzono na jej szczycie. Po ukończonym akcie zatknięcia krzyża zaprosił p. Zawiejski kilkanaście osób na śniadanie, które odbyło się w sali „pod barankiem".

Przegląd archeologiczny i konserwatorowie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Przysłano mi dziś z drukarni Stauropigialnej we Lwowie, zeszyt ostatni *Przeglądu archeologicznego.* Przez nieuwagę umieszczono na tytule słowa „Organ urzędu konserwatorskiego". Pismo to było takim organem aż do rekonstrukcji urzędu konserwatorskiego. Niniejszy zeszyt nie stoi jednak już w związku z dzisiejszymi konserwatorami pomników w królestwie Galicji i Lodomerji i ci konserwatorowie tylko o tyle są odpowiedzialni za treść numeru, o ile pojedyncze artykuły własnym podpisem zaopatrzyli. *Wojciech Dzieduszycki,* jeden z konserwatorów.

Świętokradztwo. *Kurj. Warsz.* donosi: W Leśniowie pod Żarkami spełniono niedawno bezecne świętokradztwo. W Leśniowie znajduje się klasztor i kościół popauliński z cudowną figurą Matki Boskiej. Figura ta, jak niesie legenda, była wieziona wraz z obrazem przez ks. Władysława Opolskiego; w Leśniowie na popasie, z powodu wytryśnięcia źródła, książę figurę zostawił i zbudował tam klasztor, oddany początkowo Cystersom, a później Paulinom. Do Matki Boskiej Leśniowskiej uczęszczały i uczęszczają liczne kompanje, a pobożni pielgrzymi składali swe wota. Otóż najcenniejsze wotum, mianowicie korale niezwykłej wielkości, wartujące około 8000 rs., zostały z ołtarza skradzione. Złodziej dostał się przez okno za pomocą przystawienia drabiny. Oprócz korali, świętokradzca zabrał i inne wota złote i srebrne. Panuje wielkie oburzenie wśród miejscowej i okolicznej ludności. Energiczne śledztwo zostało już rozwinięte, a do jubilerów w kraju i za granicą rozesłano ostrzeżenia z opisem korali, które łatwo będzie rozpoznać.

Wystawa ogrodnicza. Z okazji uroczystości jubileuszowej rządów cesarza, otwartą została wczoraj w Moedlingu w sposób uroczysty wystawa wina, owoców, ogrodowizny itp., pod protektoratem arcyks. Karola Ludwika. Miasto przybrano flagami i zielenią.

Około godz. 10. rano przybył do Moedling arcyks. Karol Ludwik z synem i arcyks. Ferdynandem, przyjmowany na dworcu kolejowym przez marszałka krajowego, hr. Christjana Kinsky'ego, prezydenta wystawy Schwarzrocka i w. i. dygnitarzy miejscowych. W parku, należącym niegdyś do ks. Salma, gdzie urządzono wystawę, przyjęty został arcyksiążę przez ministra handlu Falkenhayna i feldmarszałka porucznika Strańskiego. Na prośbę prezydenta, ogłosił arcyksiążę wystawę otwartą, poczem zwidził ją w otoczeniu dygnitarzy.

Zderzenie pociągów obok Dijon. Z Paryża donoszą telegraficznie 5. bm.: W nocy o godz. 3., na przestrzeni pomiędzy Blaisy a Dijon, z Paryża nadchodzący pociąg ekspresowy zderzył się z wykolejonym pociągiem i również się wykoleił. Według najnowszych doniesień, straciło życie 12 osób, a 40 zostało ciężko rannych. Tych ostatnich przewieziono do Dijon.

Królowa bajkopisem. Król. Elżbieta rumuńska, tak pochlebnie znana w świecie literackim pod pseudonimem „Carmen Sylva", bawiła tego lata w nadmorskiem miejscu kąpielowem Sylt. Każdego dnia rano i po południu, gdy pogoda sprzyjała, widziano ją tam na wybrzeżu morskiem, otoczoną rojem dziatwy, której odczytywała bajki własnego pomysłu, napisane pospiesznie kilka godzin przedtem. Otóż bajki te zamierza obecnie królowa — jak donoszą z Bukaresztu — wydać w osobnym tomiku pod tytułem: „Co opowiadają rusałki?" Czysty dochód z rozsprzedaży przeznacza dostojna autorka na fundusz, którego odsetki mają umożebnić rokrocznie wysełkę jednego biednego chorego dzieciaka do kąpieli morskich. Bajki dedykuje autorka „swoim małym przyjaciołom w Sylt, którym zasiała tysiące pocałunków."

Polacy na urzędach dworskich. Z tegorocznego kalendarzyka urzędowego, wydawanego przez rosyjskie ministerstwo wojny pt. „Pamiatnaja knižka", dowiadujemy się, iż godności u dworu carskiego zajmują następujący Polacy: wielki podkomorzy hr. Michał Chreptowicz, wielki podczaszy hr. Bolesław Potocki, ochmistrze dworu: hr. Tomasz Zamoyski i hr. Seweryn Uruski, koniuszowie: Zygmunt Wielopolski, hr. Adam de Broel Plater i hr. Janusz Roztworowski, p. o. ochmistrzów dworu: Jan Pęcherzewski, hr. Franciszek Łubieński, hr. Kazimierz Starzeński, hr. Karol Jezierski i Ludwik Górski, p. o. koniuszych: ks. Władysław Drucki-Lubecki, p. o. mistrza obrzędów ks. Feliks Ogiński. Nadto w liczbie szambelanów jest Polaków 18, a wśród kamerjunkrów dworu 25. Pomiędzy „frejlinami" carowej znajdujemy cztery Polki, a mianowicie: Cecylję Potocką, Praksedę Hołyńską, Ludwikę Ostrowską i hr. Natalję Potocką. Na liście dam dworu carowej nie ma ani jednej Polki; ostatniemi były: Izabela z hr. Grabowskich hr. Sobolewska (córka króla Stanisława Augusta) i Rozalja z książąt Lubomirskich hr. Rzewuska.

Najnowszy powód do rozwodu. Słynna w Paryżu z urody pani Celina Montrouge, zasłyszawszy o konkursie piękności, jaki ma się odbyć w Spa, oznajmiła mężowi swemu, iż zamierza sprawić sobie odpowiednie tualety i pojechać na konkurs. Panu Montrouge pomysł ten urodziwej małżonki bynajmniej nie przypadł do gustu; oświadczył jej, że uczciwa kobieta powinna zadowolić się tem, iż się podoba mężowi i — chcąc zapobiedz jej wyjazdowi — zamknął ją w mieszkaniu. Pani Montrouge wszakże przekupiła pokojówkę i tego samego wieczora jeszcze wyjechała do Spa. Mąż, dowiedziawszy się o jej ucieczce, wniósł skargę o rozwód i oświadczył, iż, choćby otrzymała pierwszą nagrodę, próżna żona jego nie przestąpi małżeńskiego progu.

Straszny wypadek miał miejsce w tych dniach w Peszcie. Siedmnastoletnia Marja Weiss, osoba niezwykłej urody, przed dwoma tygodniami poślubiła kupca, Maurycego Kleinbergera. Młody małżonek zmuszony był wyjechać na parę dni w interesach, a żona, niechcąc sama pozostać w domu, przeniosła się na czas jego nieobecności do swego brata. Wstawszy nazajutrz rano, w białym negliżu zaczęła się czesać i podpaliła maszynkę spirytusową, na której grzała szczypce do karbowania włosów; naraz ogień zajął szeroki, długi rękaw negliżu i w jednej chwili młoda kobieta stanęła w płomieniach. Ze strasznym krzykiem wybiegła z mieszkania, szukając ratunku u sąsiadów, którzy wszakże na widok tej żywej płonącej pochodni, pozamykali drzwi w obawie. Nieszczęśliwa kobieta biegała napróżno od jednych do drugich, nikt nie podążył z ratunkiem, aż nareszcie ostatnim wysiłkiem zbiegła ze schodów na podwórze, rzuciła się na znajdującą się tam kupę piasku i tarzając się, zdołała nareszcie ugasić płomienie. Niestety jednak stało się to zapóźno, gdyż młoda kobieta poparzona jest tak strasznie, iż nie ma mowy o utrzymaniu jej przy życiu. Męża zawiadomiono telegraficznie o strasznem nieszczęściu, jakie go spotkało.

Korespondencja redakcji. WPan J. N. Dziękujemy. Życzeniu uczynimy zadość w najkrótszym czasie.

P. L. Tarnopol. I owszem.

Kornel Ujejski bawi we Lwowie.

Otrucie kolorowemi opłatkami. Skutkiem spożycia kilku kolorowych opłatków zapadło onegdaj niebezpiecznie na zdrowiu dwoje dzieci państwa R. mieszkających przy ulicy Żulińskiego. Szybka pomoc lekarska zapobiegła katastrofie.

Ogromną awanturę wywołał wczoraj w aresztach miejskich Albin Prokop, dokąd przyszedł z żądaniem wypuszczenia na wolność znajdującej się tamże narzeczonej jego Apolonji Skąpskiej. Prokop omal że nie ugodził cegłą w głowę zarządcę tych aresztów. Awanturnika aresztowano.

Kradzież drzewa. Z placu budowy baraków na janowskiem nieznani sprawcy od dłuższego czasu kradli drzewo budulcowe. Ajent poljcyjny Teichman wyśledził sprawców tej kradzieży, których oczywiście aresztowano.

Zguba. W rynku albo na pl. Katedralnym zgubiono wczoraj laskę trzcinową, opatrzoną monogramem *A. M.* Znalazca zechce się zgłosić do Administracji pisma naszego, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

„Jenerałowi" Przybylskiemu odebrała wczoraj policja długi sztylet, którym tenże odpędzał otaczające go tłumy pauprów. „Jenerał" jest niepocieszony.

i twierdzi, że przyczyna mu prawo noszenia nietylko białej, ale i palnej broni.

Samborska rada miejska wystosowała do krajowej rady szkolnej podanie, wykazujące smutny stan tamtejszego gimnazjum, zostającego pod kierownictwem znanego ze swej ujemnej działalności w Drohobyczu dyrektora ks. Barewicza.

Dola nauczyciela. Z Jarosławia donoszą nam, że nauczycielom ludowym, którzy dnia 3. bm. przybyli tam do urzędu podatkowego, ażeby pobrać swą płacę i zakupić potrzeby domowe na cały miesiąc, odpowiedziano: „Ponieważ gminy pieniędzy nie złożyły, a krajowa Rada szkolna nie asygnowała zaliczki — przeto panowie, z powodu braku pieniędzy, nic nie dostaniecie“.

Wybory uzupełniające do rady państwa odbędą się w okręgu Jaworów-Mościska-Cieszanów, w miejsce ś. p. Smarzewskiego dnia 10. października.

Dnia 16. zaś października odbędzie się we Lwowie wybór, który niewątpliwie powróci mandat p. Lewakowskiemu, temu z pomiędzy posłów, który bezwzględnie uznawał wolę swoich wyborców miejskich i konsekwentnie stał na zajętem raz stanowisku.

Przebiegłość żydowska. Ze Stryja donoszą nam: Praktykowanym z dawien dawna zwyczajem ogłaszano dnia 30. zm. przy odgłosie bębna, że od 1-go września, skutkiem podatku, podniesie się cena wódki. Żydki skorzystali z tego ogłoszenia, że i sól będzie droższa, to też mieszczanie rzucili się do kupowania jednej i drugiej, płacąc znacznie drożej jak zwykle, byle tylko porobić zapasy. Rzecz prosta, że żydzi zrobili dobry interes, a kupujący dopiero po niewczasie przekonali się, że padli ofiarą oszukańczego podstępu.

Pożar wybuchł onegdaj w Stryju w tym domu, który podczas pożogi w roku 1886 właśnie ocalał. Szybka pomoc zapobiegła dalszemu szerzeniu się ognia.

Ucieczka więźnia. Z Budapesztu donoszą telegraficznie, że dnia 5. b. m. uciekł z więzienia skazany na śmierć za morderstwo Stojankowicz.

Amor & Hymen.

Poufne wyjaśnienie.

Imię i nazwisko?	Mieszkanie?
Wiek?	Wyznanie?
Stanu wolnego czy...?	Zatrudnienie?
Dzieci?	Sytuacja majątkowa?
Ma posag w kwocie / Pragnie posagu w kwocie	Szczególne życzenia?

Tej treści kartę do wypełnienia rozsyła rok rocznie wraz z przekazem na przedpłatę redakcja centralnego organu dla pośrednictwa w zawieraniu małżeństw. Należy zapłacić przedpłatę, wypełnić kartę, posłać należytość inseratową — i czekać na skutek.

Co prawda, to pewne pytania są drażliwej natury, np. Wiek? lub słówko czy ...? w trzeciej rubryce dają wiele do myślenia... Ale to już rzecz interesowanych — my zajmiemy się samym dziennikiem.

Znajdujemy najpierw słowo wstępne pt.: „Dobroczynne skutki naszej pracy“, w którem redakcja nie chce przemawiać w cyfrach, gdyż są tak potężne, iż mogłyby być uważane za „blagę“. Konstatuje tylko potrzebę istnienia swego pisma w dzisiejszych warunkach, kiedy to ludzie nie mogą tracić czasu na konkury, bale i przedwstępne kroki, kiedy to ludzie nie mają pieniędzy na bankiety, ukierki, podarki itd.

Podnosi dalej redakcja, że małżeństwo przez anonsy daje każdemu możność, z pomocą dobrze zorganizowanego biura wywiadowczego, istniejącego przy redakcji, dowiedzieć się kogo bierze i co bierze, podczas gdy małżeństwa, jak one dziś, po przelotnej znajomości, są zawierane, tylko rozczarowanie przynoszą w rezultacie. Redakcja zapewnia wreszcie, że interes swój pojmuje uczciwie, t. z. zbiera jak najdokładniejsze daty, dotyczące osób, przez prywatnych ajentów i poleca tylko „najgodniejszych“!

Są tacy, którzy i w to uwierzą!

Poniżej w odcinku znajduje się ciekawe opowiadanie, jak to za pośrednictwem anonsów przyszło do skutku szczęśliwe małżeństwo pomiędzy niezamożną Julją a majętnym Janem i jak się to biedny Anzelm ożenił szczęśliwie z majętną Ludwiką. Kronikę wypełniają tejże treści zdarzenia „wzięte z życia“, w których jednak „dyskrecja“ nie pozwala redakcji wymieniać „nazwisk“, dalej telegramy tejże treści, podziękowania dla redakcji, podpisane cyframi inserentów, korespondencje redakcji i długi szereg propozycyj.

Jest to najciekawsza część gazety.

Czytamy tam np.:

„Panna w wieku 23 lat, piękna, wysoka, posiadająca blond-włosy, uposażona we wszelkie cnoty, jakich się od żony respective od matki domagać można — gotowa oddać odpowiedniemu kandydatowi serce, rękę i trzypiętrową kamienicę przy pryncypalnej ulicy, wartości 200.000 złr. P. S. Grywa na fortepianie tylko 2 godziny dziennie od 10—12. Zgłoszenia przyjmuje adm. pisma pod R.“

Taka kompetentka toż istny skarb. Kamienica i owe dwie godziny fortepjanu polecają ją istotnie bardzo gorąco. Nieco zagadkowo wygląda jedynie zapowiedź owych cnót — ale przy dobrej woli i to się wyjaśni. Skromniej brzmi następujące ogłoszenie:

Pragnę wdowca 50—60-letniego, z dziećmi lub bezdzietnego, mającego zapewnione utrzymanie. Nie ma posagu, ale wielką dobroć serca i zmysł do oszczędności.

Ba! nie ma posagu — to najgorzej, ale przecież jest pewien związek pomiędzy tem ogłoszeniem a następnem, w którem jakiś zamożny właściciel dóbr tak mówi:

„Właściciel dóbr lat 32, chrześcianin, który żył wiele, kochał wiele i wydał wiele, ocaliwszy z resztek fortuny 100.000 pragnie ożenić się kobietą, którą wypełniłaby próżnię w jego życiu i przywiązała go do domowego ogniska. Majątku nie żąda, wymaga tylko dobroci serca, mądrości i inteligencji. Wiek 18—32 lat. Ostrzega, że jest gwałtownego temperamentu i nie znosi udawania. Listy do administracji 100“.

Ten stawia kwestję dosyć jasno!

Bardzo sympatycznie przedstawia siebie jakaś wdowa z 15.000 zł. Powiada, że jest „uroczem zjawiskiem — niezbyt otyłem choć dobrej tuszy.“ Inna znowu podając swój wiek (l. 35) nadmienia skromnie, że „zawsze jeszcze jest piękną.“ Ta ostatnia zapewnia, że przy 6.000 zł. jest smukłą szatynką. Wielkie wrażenie robi anons c. k. pułkowego lekarza 25-letniego specjalisty, imponującej postawy, który pragnie obok dobrego wychowania tylko 30.000 posagu. Arystokratyczno-demokratycznie odzywa się:

„Baron, wyższy urzędnik asekuracji, lat 34, pełen eleganeji i męzkiego wdzięku, który odbył wiele podróży i zna przeróżne języki, mający stosunki i wpływy, które ojcu swej przyszłej stawia do dyspozycji, pragnie wykształconej panny z 30.000 posagu. Wiek obojętny — stosunki rodzinne także“.

Temu to istotnie się spieszy i p. baron spuściłby nawet niezawodnie z 30 tysięcy jakie 10 lub 15! Nader ponętnym jest anons następujący:

„Fabrykant loco, lat 27, wolny od służby wojskowej, mężczyzna rzadkiej piękności z 3000 i nadzieją otrzymania trzech wielkich kamienic w spadku w niedługim czasie, pragnie poślubić młodą damę dobrej tuszy z 10—15 tysiącami“.

Minimalne i maksymalne cyfry wymagań stawia jakiś urzędnik, żyd. który od swej przyszłej wymaga co najmniej 8.000, a co najwyżej 30 lat. Bardzo naiwną jest „kwitnącej piękności wdówka,“ która wiek swój oznacza dyplomatycznie cyfrą 25—32 lat.

Najciekawszem zjawiskiem są jednak trzej hrabiowie, którzy proponują siebie pod następującemi warunkami:

„Hrabia, lat 45, wdowiec bezdzietny, ale w pełni siły, przebywający we Wiedniu z rentą 7—9000 rocznie, zdecydowałby się na małżeństwo z wykształconą, starszą damą, mającą 250—300.000 posagu“.

Inny tak się poleca:

„Hrabia, posągowej piękności, przepysznie zbudowany, właściciel dóbr, porucznik obrony krajowej, demokratycznie usposobiony, pragnąc dać wyraz zerwania z tradycjami, życzy sobie poślubić damę z jakiejkolwiek sfery z 200—250.000 złr. P. S. Mimo demokratycznego usposobienia, na życzenie, wprowadzi swą żonę w „lepsze sfery“.

Prawdziwy hrabia z potrzeby mówiący o „lepszych sferach.“ Trzeci znający swoją wartość obecną i przyszłą tak powiada:

Hrabia ze starej szlachetnej rodziny, 27 lat, postaci uderzającej na pierwszy rzut oka, wysoce wykształcony i uzdolniony, nie mający arystokratycznych pasyj, zajęty w służbie politycznej, mogący zostać posłem zagranicznego dworu, pragnie poślubić wykształconą, choćby z mieszczańskiej rodziny panienkę z 300—350.000, a ewentualnie i z większym posagiem. Im większy posag, tem milsze życie. Adres w ekspedycji“.

Jak widzimy, żądania hrabiów obracają się pomiędzy 250.000—350.000 — nie są więc zbyt skromne, bo największa nawet wygrana sumy takiej nie przyniesie.

*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Szkoła śpiewu „Lutni“, o której pięknym egzaminie pisaliśmy przed dwoma miesiącami, otworzyła z dniem 1. września kurs szkolny. Z rokiem bieżącym wprowadzono tamże ważne zmiany, mające na celu rozszerzenie śpiewu choralnego i gruntowniejsze muzykalne wykształcenie wszystkich amatorów, przystępujących do Towarzystwa „Lutni“. Zaszczytnie znany długoletni dyrygent i właściwy twórca „Lutni“, pan St. Cetwiński, zajmie się prowadzeniem szkoły choralnej męskiej, takąż szkołę damską obejmuje drugi dyrygent „Lutni“, pan St. Niewiadomski, który nadto obznajamiać będzie wszystkich uczniów szkoły z zasadami muzyki. W ten sposób wykształceni uczniowie po pewnym czasie wstępywać będą mogli do chóru Tow. „Lutni“. Znakomici nauczyciele śpiewu pp. Paschalis-Souvestre udzielać będą lekcyj śpiewu solowego, tak jak i w zeszłym roku. Wreszcie wypada nam i to podnieść, iż szkoła „Lutni“, nie będąca żadnem przedsiębiorstwem prywatnem i działająca jedynie tylko dla rozwoju sztuki śpiewackiej, oznaczyła cenę bardzo małą, bo opłata za naukę śpiewu choralnego wynosi tylko 1 zł. miesięcznie, za naukę śpiewu solowego 10 zł. Sympatja, jaką publiczność otaczała zawsze „Lutnię“, wróży i nowozreformowanej szkole piękną przyszłość.

Wystawa obrazów Henryka Siemiradzkiego została otwartą w Pradze czeskiej, w lokalnościach „Galerji Ruchu“. Przedstawiciele prasy miejscowej, zarówno Czesi, jak i Niemcy, zebrali się licznie, aby podziwiać arcydzieła mistrza polskiego. Wystawę tę urządził p. Stanisław Ciechocki.

„Smigus“, pismo humorystyczne, nr. 17. opuścił już prasę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rubel doszedł do najwyższego od lat kilku kursu 1·23 ent. Złoto spadło.

Przegląd polityczny.

* Wydział krajowy uchwalił na ostatniej sesji przedstawić Sejmowi wniosek na udzielenie w myśl ustawy z r. 1868 rządowi opinji, iż byłoby nader pożytecznem dla dobra gminy i obszaru dworskiego w Torskiem, aby miejscowość tę wyłączono z okręgu sądu powiatowego pow. w Zaleszczykach a przydzielono do okręgu sądu pow. w Toustem.

* Niemieckość Niemców austrjackich posuwa się przecież czasem za daleko. We Wiedniu odbyło się przed kilku dniami zgromadzenie księgarzy austrjackich, na którem uchwalono, że każdy członek związku austrjackiego musi także być członkiem wielkiego niemieckiego związku księgarskiego. Czechom uchwała ta się nie spodobała i wzywają księgarzy czeskich, aby wystąpili ze związku austrjackiego i postarali się o utworzenie osobnego słowiańskiego związku księgarzy w Austrji. W fakcie tym nie ma nic nadzwyczajnego — a przecież pisma niemieckie oburzają się na partykularyzm czeski. Jakiem prawem? Chyba tem, że każdemu wolno oburzać i gniewać się, ile mu się tylko podoba. Dlaczegoż Czesi musieliby należeć do związku księgarzy rzeszy niemieckiej, czyż to ma być objawem patrjotyzmu austrjackiego? Niemcy nasi cokolwiek za wiele żądają.

* *Gazeta Toruńska* donosi, że w seminarjum w Pelplinie wyznaczono do nauki języka polskiego dla kleryków Polaków jedną, a dla kleryków Niemców, dwie godziny tygodniowo.

* Rosyjskie *Nowosti* występują w ostatnim artykule wstępnym za zbliżeniem się między Rosją a Austrją. Sposób jednak, w jaki to czynią, wydaje się bardzo podejrzanym. Organ rosyjski dowodzi, że Rosja nie może się nigdy wyrzec swojej kierującej idei wśród świata słowiańskiego, ani też swojego wpływu na półwyspie bałkańskim, mimo to jednak jest zbliżenie się między nią a Austrją, która także ma interes na półwyspie możliwem. Na jakiej podstawie zbliżenie ma nastąpić, *Nowosti* nie powiadają — pierwszy bowiem krok wyjść powinien, zdaniem ich, ze strony austrjackiej. Dlatego, że Austrja prowadzi z Bułgarją politykę, do której nie ma prawa. Jeżeli po takich artykułach ma się dójść do porozumienia, wówczas trzeba będzie na nie długo czekać.

(Telegramy z innych pism.)

Rzym 5. września. Crispi oświadczył w obec wielu osób intencję, żeby powtórzono: Zaręczam, że pokój jest zapewniony, że wszyscy w Europie chcą pokoju; podejrzywanie mojej wizyty u księcia Bismarka było zgoła bezpodstawnem. *(Cz).*

Londyn 5. września. *Standard* określa sytuację następnie: Rozumie się to samo przez się, że okropna wojna dojrzewa, lecz w najbliższym czasie nie wybuchnie i nie może wybuchnąć, musiałaby chyba potrójna liga pokoju postanowić, żeby tę wojnę we własnym interesie wywołać. W tym razie wojna wkrótceby wybuchła, lecz takie działanie ligi pokoju jest zgoła nieprzypuszczalnem. *(Cz.).*

Londyn 5. września. Eksmisje w Irlandji są coraz częstsze; wojsko zwykle fraternizuje z farmerami, mimo to odbywają się prawidłowe oblężenia i zdobywania farm, przyczem zawsze żołnierze ponoszą rany od kamieni i wrzącej wody, któremi ich oblężeni rażą.

Nowy ruch narodowy powstał w Galii (Wales). Liberalna federacja w Cardiff potwierdziła mandat walijskiej rady narodowej i uchwaliła, żeby deputowani walijscy utworzyli osobną partję. *(Cz.).*

Berlin 4. września. Uwag podanych przez *Nordd. Allgemeine Ztg.* do pogłosek o reoganizacji urzędu rzeszy i oddzielenia od tegoż ministerstwa spraw zewnętrznych nie uważają tu za dementi. Przypuszczają jednak także, że wiadomości odnoszące się do oddzielenia ministerstwa nie mają pretensyj do dokładności. *(W. A. Ztg.).*

Paryż 4. września. O celu podróży i miejscu pobytu Boulangera krążą najrozmaitsze pogłoski. Przypuszczają tutaj, że przyjaciele jenerała rozsiewają je z umysłu, by podróż otoczyć tajemnicą. Skonstatowano jednak, że jenerał przebywał w Brukseli. *(W. A. Ztg.).*

Praga 6. września. Cesarz poruczył namiestnikowi jen. baronowi Krausowi, aby wypowiedział ludności miasta Piseku ze podniosłe objawy lojalności, dalej mieszkańcom Piseku i gminom wiejskim powiatu piseckiego za okazane podczas koncentracji wojsk i stwierdzone czynnie pełne ofiarności i przyjazne dla wojska uczucia, szczególniejsze podziękowanie cesarskie i najzupełniejsze uznanie. *(G. L.)*

Petersburg 6. września. Car i carowa odjechali z wielkim orszakiem do południowej Rosji. Według *Graždanina* podróż potrwa przeszło dwa miesiące i obejmie także Kaukaz. *(G. L)*

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Buda-Peszt 6. września. Urzędowa *Budap. Corr.* donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie w pierwszych dniach października do Wiednia i to w towarzystwie jednego z Bismarków — ojca lub syna.

Berlin 6. września. *Nordd. Allg. Ztg.* omawiając zamach Garniera, twierdzi, że jeżeli nawet istotnie chorym jest umysłowo sprawca bezpośredni, to cały naród francuski, który swoim szowinizmem podobne zjawiska wywołuje, powinien czuć się winnym.

Stambuł 6. września. Nelidow zwrócił uwagę Porty, że pozostawienie linji Vacarel-Bellowa w ręku bułgarskiem sprzeciwia się jej strategicznym interesom.

Belgrad 6. września. W dzień Natalji z powodu wzbronienia corocznie odbywanego uroczystego obchodu, obawiają się demonstracji.

Rzym 6. września. Król Humbert wystosował do Crispiego depeszę, w której konstatuje, że podróż po Romanji dała mu najświetniejszy dowód lojalności ludu i stwierdziła jego przekonanie niezłomne, że wolność musi być pierwszą podstawą życia narodowego.

Ludność Romanji znajduje się w twardych warunkach bytu i potrzebuje pomocy. Król zaleca Crispiemu, ażeby wraz z kolegami zbadał jak najdokładniej wszelkie w czasie podróży króla podane prośby i zarządził co potrzeba celem przyniesienia ulgi biednym.

(List ten jest prawdziwym wyrazem zadowolenia króla. Wiadomo bowiem, że Romanja od wieków uchodzi za klasyczną ziemię spisków, sprzysiężeń i politycznego fanatyzmu. Na tej ziemi wyrosły jak również wiadomo rody jak Malatesta i Rimini, które krwawemi zgłoskami nazwiska swe w dziejach Włoch zapisały.

W najnowszym czasie Romagna była siedliskiem najradykalniejszych z radykałów. Wiadomość o podróży tam króla wywołała w całej Europie wielkie, a we Włoszech [illegible] zdziwienie. Obwiniano wprost Crispiego o lekkomyślność — tem bardziej, że republikanie Romanji oświadczyli się przeciw królewskiej podróży.

Ale włoski premier zna swoich rodaków. Król zdecydował się wyjechać, a nim stanął w Romanji, osiwiały rewolucjonista Aurelio Saffi upomniał listem ludność, ażeby przeciw królowi, który jest dobrym Włochem, zaniechano demonstracyj. List ten i uprzejmość króla podziałały cudownie.

Republikanie demonstrowali wprawdzie z entuzjazmem, ale w sposób jak najpochlebniejszy i najprzyjemniejszy dla króla. Podróż monarchy była tryumfalnym pochodem, to też powyższy telegram jest istotnie wyrazem szczęścia i radości monarchy, a ogłoszenie „wolności podstawą życia“ zjedna mu w całym świecie w obec dzisiejszych reakcyjnych prądów prawdziwe uznanie. P. red. *Dzien. Polsk.*)

Wiedeń 6. września. Giełda wieczorna zupełnie mdła. Kredyty nom. 314·20.

Drohobycz 6. września. Dzisiejsze walne zgromadzenie towarzystwa im. Kaczkowskiego, jakkolwiek nie jest tak liczne, jak lat poprzednich, to przecież dowodzi, że działalność agitacyjna jego nie o wiele zmalała.

Gości, którzy przybyli na to zgromadzenie, powitał na dworcu były burmistrz Drohobycza, poseł Ochrymowicz.

O godzinie 9. rano — mimo wyraźnego zakazu biskupa Stupnickiego, aby nie obchodzono 800-letniej rocznicy chrztu Rusi — odprawił w cerkwi kanonik Hapanowicz nabożeństwo ku uczczeniu uroczystości jubileuszowej.

Po nabożeństwie zebrano się na obrady. Zgromadzenie zagaił p. Didyckij, poczem wybrano przewodniczącym zjazdu notarjusza p. Baczyńskiego.

Mowy były niemal bezbarwne, starostwo bowiem powykreślało wszystkie bardziej agitacyjne zwroty i echa jubileuszu kijowskiego, których w oryginałach przedłożonych władzy, było mnóstwo. Natomiast postawiono na zgromadzeniu kilka wniosków, które komisarz rządowy uchylił z porządku dziennego. Zresztą dyskusja długa nad sprawami lokalnej więcej natury.

Na zgromadzeniu jest obecnych czterech korespondentów pism rosyjskich.

Wiedeń 6. września. Pogłoski o zmianie gabinetu w Serbji, osnute na podstawie pobytu Risticsa w Abbazji, są zupełnie bezpodstawne. Ristics znalazł się w tem miejscu zupełnie przypadkowo.

Buda-Peszt 6. września. *Pester Lloyd* ogłosił interesujący pamiętnik, spisany przez zmarłego ministra Treforta, odnoszący się do zawarcia układu między Austrją i Węgrami wówczas, gdy dyplom październikowy i patent lutowy okazały się bezskutecznymi. W pamiętniku tym, napisanym w formie jasnej i zwięzłej przed pięciu laty przed rozpoczęciem układów, podniósł Trefort ideę delegacyj. Nie żądał on wspólnego ministerstwa skarbu, ale natomiast domagał się utworzenia wspólnego ministerstwa handlu, które zajmywać się miało przedewszystkiem sprawami cłowemi. Trefort żądał również osobnego ministerjum wojny i odrębnej armji węgierskiej.

Własny ironiczny przypisek Treforta wskazuje jednak na to, że nie miał wielkich nadziei spełnienia swych żądań.

Praga 6. września. *Narodni Listy* twierdzą, że kongres zwołany przez staroczechów nie spełni nadziei ani aranżerów, ani współuczestników. Do osądzania działalności deputowanych powołani są wyborcy, ale staroczescy deputowani obawiają się i słusznie podobnego sądu. Jeśli panowie ci — kończą *Narodni Listy* — chcą poznać życzenia 3 i pół miljonowego narodu, niech złożą swoje mandaty i zaapelują do tego narodu.

Strassburg 6. września. Tutejsza *Post* donosi z Monasteru o nowem zajściu na granicy francusko-pruskiej, które nawet według źródeł niemieckich wskazuje dosadnie, iż przyczyną byli Prusacy. Dwu obywateli pruskich — pisze *Strassburger Post* — udali się na wycieczkę do jaskini położonej nad granicą; jednemu z nich towarzyszyła jego żona. Niedaleko jaskini znajduje się na francuskiem terytorjum folwarczek zwany „Welszladenbühl,“ dzierżawiony przez pruskiego mieszczanina. Wzmiankowane trzy osoby odwidziwszy onego dzierżawcę, wracały do domu, gdy wtem spotkały trzech francuskich żołnierzy. Dwaj z nich poszli dalej, trzeci się zatrzymał i zapytał spokojnie idących: „Czego tu chcecie Prusacy?“ Jeden z wspomnianych panów odpowiedział mu po francusku: „Idź sobie dalej żołnierzu, nie chcę mieć z tobą nic do czynienia.“ Żołnierz wyciągnął po tych słowach pałasz i począł nim wywijać. Wówczas skoczył drugi z przechodniów z boku na żołnierza, wyrwał mu broń i odrzuciwszy ją daleko, zawołał: „Tak robią Prusacy!“ Bezbronnego żołnierza strącono potem kilku silnemi pchnięciami do jakiegoś dołu. Dokonawszy tego czynu, uciekły wszystkie trzy osoby na terytorjum pruskie. Żołnierz należał do tych oddziałów wojska, które w czasie manewrów jesiennych przebywa w barakach nad granicą pruską.

Berlin 6. września. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza wiadomości, według której hr. Herbert Bismark miałby się udać do Londynu.

Berlin 6. września. Wiadomość o zaręczynach następcy tronu greckiego z księżniczką Zofją nie zdziwiła nikogo. Wiadomem bowiem było w kołach zazwyczaj bliżej informowanych, że jeszcze za życia cesarza Fryderyka zaręczyny zostały dokonane. Ciężkie chwile dla rodziny cesarskiej: choroba zgasłego monarchy, a następnie śmierć tegoż były przyczyną, że o zamierzonym tym związku oficjalnie nie doniesiono. Dzień 3. bm. wybrano dla tego do proklamacji owych zaręczyn, że jest on dniem urodzin królowej grecki Olgi. Ta bawi obecnie w Pawłowsku koło Petersburga, gdzie przed kilku miesiącami powiła syna, z rzędu siódme dziecko. Królowa wracając do Aten, ma przybyć na krótki czas do Berlina, gdzie też zjedzie się prawdopodobnie z swym mężem, bawiącym chwilowo w Kopenhadze. Termin ślubu nie został wprawdzie dotychczas oznaczony — zdaje się atoli, że przypadnie na przyszłe lato.

(Księżniczka Zofja jest drugą z niezamężnych jeszcze córek zmarłego cesarza Fryderyka, w czerwcu br. skończyła lat 18. Następca tronu greckiego liczy lat 20).

Fryburg 6. września. Wczorajsze posiedzenie plenarne zjazdu katolików zagaił prezydent Müller przemową, w której wykazywał, że nieprawdą jest, jakoby zgromadzenia katolików się przeżyły, że są one owszem w wieku niewiary i socjalnej walki potrzebniejsze niż kiedykolwiek.

Położenie Kościoła jest również tego rodzaju, że wymaga bacznej troskliwości i gorących walk, które w rezultacie zapewnią pokój Kościołowi. To też sytuacja papieża będzie głównym celem narad, gdyż świat katolicki z niepokojem patrzy na to, co w Włoszech się dzieje. Następnie zabrał głos arcybiskup Fryburga, dr. Ross, wskazując na fakt, że papież osobnem *breve* zachęcał do wzięcia udziału w wiecu, czego dawniej nie czynił. Arcybiskup wskazał na katolicyzm, jako jedyną dźwignię porządku społecznego i udzielił zgromadzonym błogosławieństwa. Przemawiali następnie proboszcz Arenhold-Anheim, dominikanin Weiss i poseł prof. Mosler, ten ostatni mówił o prawdziwej i fałszywej tolerancji i o małżeństwach mięszanych.

Berlin 6. września. Rozeszła się pogłoska, że Bismark odradził Boulangerowi, odwiedzenia go w Berlinie, gdyż mógłby we Francji stracić wiele na popularności.

Wiedeń 6. września. Charakterystyczny komik burgteatru Karol Meixner, ulubieniec tutejszej publiczności, urodzony w Koenigsbergu roku 1818, zmarł dzisiaj.

Wiedeń 6. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 8·01, na wiosnę 9·02, kukurudza na październik 6·40, nowa kukurudza 5·70.

Z powodu świąt izraelickich zawarto mało transakcyj.

Przyjechali do Lwowa

dnia 6. września 1888 r.

HOTEL ŻORŻA. T. Kielanowski, z Kozłowa. J. Łozińska, z Potoka. M. Holzapfel, z Berlina. M. Górzycka, z Bukowiny. L. Cochard, z Paryża. T. Redferd, z Wiednia. E. Haye, z Holandji. J. Valentin, z Wiednia. K. Horodyski, z Żabińca. P. Skrzypiec, z Tarnowa. K. Chodkiewicz, z Podola ros.

HOTEL FRANCUSKI. J. Dittrich, ze Złoczowa. J. Illes, z Buda-Pesztu. N. Baer, z Frankfurtu. W. Töpfer, z Rozdołu. K. Torosiewicz, z Nahaczowa. B. Ambroziewicz, z Łańcuta. H. Treter, z Laszek król. J. Schwaab, z Bawarji. M. Pollak, Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Skiermunt, z Litwy. A. Zoffal, z Kołomyi. W. hr. Mniszek, z Rosji. L. Scharf, z Wiednia. T. Żerebecki, z Wiśniowczyka.

HOTEL LANGA. I. Perebes, z Wiednia. A. Hubaczek, z Krakowa. R. Łopatnyska, z Laszek górnych.

HOTEL ANGIELSKI. W. Malina, z Krzywego. M. Winnicki, z Markowy. A. Girski, z Rosji. M. Dzerowicz, z Toporowa. J. Dzerowicz, z Drohobycza. B. Holzer, z Jarosławia.

HOTEL KUHNA. E. Żerowicz, z Bóbrki. F. Cisło, z Mostów. W. Kuryk, z Osowic. I. Torońska, z Przemyśla. W. Bielecki, ze Stanisławowa. W. Ławrowski, z Myślenic. H. Lewicki, z Kumina. T. Hołubowicz, ze Stryja. K. A. Rajnhart, ze Sokala. Ks. G. Hrycej, z Demianowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 6. września 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę [illegible]		
kolej galicyj. Karola Ludwika [illegible]	210 —	213 —
lwowsko-czerniowiecko-jaska [illegible]	223 —	226 25
Banku hipotecznego galicyjskiego [illegible]	276 —	280 —
Banku kredytowego galicyjskiego [illegible]	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 35	100 35
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	101 25	102 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. [illegible]	93 —	94 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okrecowe [illegible]	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]	91 95	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okrec. [illegible]	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	56 —
〃 〃 〃 〃 [illegible]%	— —	44 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 —	104 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka 〃 〃 1883 4 i pół% w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	26 —
〃 Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9 67	9 77
Półimperjał	10 06	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
〃 〃 papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 60	60 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 6. września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	45 50	45 70
〃 węgierskie banku kredytowego	307 —	306 —
〃 Banku anglo-austrjackiego	118 —	114 75
〃 Unionbanku	217 —	216 40
〃 kolei Karola Ludwika	211 —	211 —
〃 kolei północnej	249 25	249 50
〃 kolei południowej (Lombardy)	110 75	111 —
〃 Tramwaju	183 25	183 25
〃 kolei państwowej	256 —	254 —
〃 kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 50	224 25
〃 kolei węgiersko-północno-wschodniej	162 —	161 50
Losy komunalne wiedeńskie	145 —	145 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 75	116 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	196 —	196 —
Losy regulacji Cisy	128 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	247 —	243 50
Renta węgierska złota 4-proc.	101 35	101 55
Akcje Bankvereinu	104 —	100 50
Rosyjski rubel papierowy	1 25	1 24
Renta węgierska papierowa	130 —	130 —
Akcje kredytowe	315 25	313 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondor	— —	9 71
Berlin, dnia 6 września 1888 r. (godz. 1 min. 50 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 21 —	m. 20 59
Akcje austrjackie kredytowe	164 —	163 50
Akcje kolei Karola Ludwika	83 25	87 75
Austrjackie banknoty	167	166 75
Akcje kolei południowej (Lombardy)	46 75	46 75
Pożyczka rosyjska wschodnia	62 —	61 70

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888.	Pociąg pośp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·03		2·38	6·22
Z Czerniowiec	[illegible]		6·40	[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		8·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·04		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·40		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·30	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 6. września 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·45—7·35	6·45—7·25	6·35—7·15	6·50—7·—
Żyto	4·60—5·30	4·40—5·—	4·35—5·10	4·35—4·90
Jęczmień	4·——6·—	4·——5·80	3·65—4·60	4·20—5·05
Owies	4·50—5·25	3·75—4·45	4·——4·65	3·30—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·20—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	10·25—11·70	10·—11·50	10·—11·50	10·—11·15
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	22·—26·—	20·—25·—	20·—25·—	21·—25·—
Konicz. biała	32·—35·—	30·—34·—	30·—34·—	31·—35·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 42 do 70·— — poszukiwany.

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 30·— do 30·25.

Z powodu świąt ruch handlowy w zastoju.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

POSPOLITE RUSZENIE

komedja w 4. aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

OSOBY:

Bolesław Pietrusiński	Frenkel
Teofila, jego żona	German
Wanda (ich córki)	Urbanowicz
Marja (ich córki)	Cichecka
Karolina (ich córki)	Pysznik
Marjan	Kwieciński
Stefan	Hierowski
Alojzy	Piasecki
Bronisław	Wojdałowicz
Wincenty	Zboiński
Stanisław, jego syn	Walewski
Fredzio	Kasprowicz
Józia (służba Bolesława)	W. Wilkus
Pietrek (służba Bolesława)	Starzewski
Mateusz, stróż	Dębicki
Chłopiec z restauracji	Stróżewski
Posługacz	Nowiński
Tapicer	Janusz

Rzecz dzieje się w mieście.

Jutro: **„Baron cygański“**, operetka w 3. aktach J. Straussa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Osoba młoda, inteligentna, zdolna, poszukuje posady do samoistnego zarządu domu: na kuchni rozumie się bardzo dobrze. Janina S., ulica Dominikańska, l. 5, na dole, w podwórzu, we Lwowie, u p. Rożnieckiej. 860

Słuchacz filozofji poszukuje umieszczenia w domu obywatelskim w kraju, lub za granicą. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Porozumieć się można listownie pod literami S. T. ⅓, Poste restante. Lwów. 862

Realność składająca się z dwóch domów z przynależnościami ⅓ morga ogrodu przy ulicy Tkackiej w Samborze razem do sprzedania lub pojedynczo. Bliższa wiadomość u właścicielki Marji Telluk. 864

10 cetnarów drzewa rabanego bukowego po 4·50 z odstawą do domu. Zlecenia przyjmuje handel Maurycego Baltabana, Plac Marjacki l. 8. 865

Książki filologiczne tanio do sprzedania. Rynek 8, II. piętro.

Pani Brückner z Wiednia poleca się do wykonania pojedynczych i eleganckich toalet; ulica Kościuszki, 4, I. piętro od frontu. 863

Poszukuję dzierżawy apteki z obrotem 5—12.000 złr. w. a. Listy adresować do administracji „Dzien. Polsk." pod lit. W.

Nauczyciel domowy z kilkuletnią praktyką, uczeń uniwersytetu niem., poszukuje miejsca. Oferty do administracji pod X. X. 858

Mężczyzna w średnim wieku, fachowo wykształcony w zawodzie kupieckim tak też i bankowym, poszukuje miejsca jako buchhalter, rachmistrz lub korespondent tak w polskim jak też w niemieckim języku, w mieście lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Emerytowany urzędnik przyjąłby zawiadowstwo lub administrację kamienicy we Lwowie za mierne wynagrodzenie lub skromne pomieszkanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziem. Polsk."

Compagnon mit fl. 5000 Einlage-capital wird, sowohl zur Vergrösserung eines am hiesigen Platze seit einigen Monaten bestehenden Commissionsgeschäftes, welches einen nachweislichen Nutzen von fl. 300 bis 400 monatlich abwirft, als auch hauptsächlich zwecks Einführung neuer Artikel für feste Rechnung gesucht. Bewerber belieben Offerte unter Angabe der genauen Adresse des Alters, der gegenwärtigen u. früheren Beschäftigung unter **Chiffre F. 5000** postrestante beibringen. Anonyme Anfragen werden nicht beantwortet. 845

Studenci lub **panienki** uczęszczające do szkół, znajdą bardzo wygodne umieszczenie i rodzicielską opiekę w dystyngowanym domu. Na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka; fortepian w domu. Bliższej wiadomości udzieli administrator realności ul. Czarnieckiego 1.

Poszukuje się do wydzierżawienia na lat kilka **realność z kilkoma morgami gruntu** lub dużym ogrodem na przedmieściu lub blizko za rogatką. Czynsz półroczny z góry. Bliższe porozumienie listownie pod adresą: L. G. poste restante Lwów.

Provinz-Agenten für den Vertrieb landwirthschaftlicher Maschinen werden gesucht. Bewerber vom Fache werden bevorzugt. Commissionslager oder Filialen werden nur gegen Caution errichtet. **Hermann**, Lemberg, Jagiellonengasse Nr. 18. 844

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka, we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9.

Majątek ziemski w powiecie Brzeżańskim, na granicy powiatu Tarnopolskiego, 945 morgów gleby ornej najlepszej, 40 morgów łąk, propinacja, zabudowania gospodarskie i mieszkalne odpowiednie, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania zaraz. Wiadomość u Wgo adwokata **Tilla**, Lwów, Jagiellońska 2.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

5 pokoi frontowe z przynależytościami zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, II. piętro. 856

1 pokój obszerny z kuchnią zaraz do wynajęcia. Rynek l. 20, oficyny, III. piętro. 856

Pomieszkanie kawalerskie o 3 pokojach zaraz. Wałowa 31.

Rynek 28, II. piętro, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia z przynależytościami.

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoi z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. października b. r. do wynajęcia.

Pomieszkania większe i mniejsze w realnościach Emila Bertemiliana Brajera. Bliższej wiadomości udziela Zarząd tych realności. 826

Znaczniejszy transport
pięknie się napalającej, i bardzo dobrej w smaku

KAWY KARAKAS 2501

otrzymał handel

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**
we Lwowie, Plac Marjacki l. 7
i sprzedaje takową **najtaniej ½ kilo: 88 ct.**
Przy odbiorze 5ciu kilo franko do każdej stacji pocztowej.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

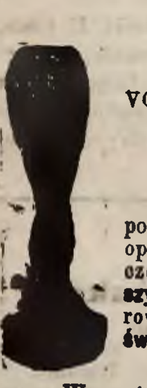
Glaser-, Schrift-

Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von **Josef Legrady's Nachf.,**

Aug. Stricker,

tylko w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 36,



poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe**, dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659



Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

JAN MEISENHELTER

otworzył 2694

Pracownię sukień męskich
we Lwowie
ulica Sobieskiego liczba 30

i wykonuje wszelkie roboty szybko i po cenach jak najumiarkowańszych.

Apteka

w Radziechowie
poszukuje 2706
rutynowanego asystenta farmacji.
Bliższa wiadomość u aptekarza.

Majątku wielkiego a taniego lasowego, poszukuje się do kupna, także dębów i sosien.
Kamienica w Krakowie do zamiany na majątek.
Rządca kawaler z wyższą szkołą rolniczą potrzebny od św. Michała.
Gorzelany kawaler, zdolny, szuka posady.
Zgłoszenia w Biurze komis. infr. **Wład. Jaworskiego, w Krakowie,** ul. Grodzka l. 30. 2704

Zarząd dóbr Podhajczyki

pod

TREMBOWLA

poszukuje:
1) ogiera do rozpłodu dobrych koni roboczych;
2) dwóch osłów dużych do produkcji dużych mułów;
3) dwóch knurów dużej rasy Yorkshire, ¾ roku wieku.

(Centr. Bióro Ogłoszeń Lwów). 2705

Znakomitą jesienną

BRYNDZĘ

liptawską,

poleca handel 2512 d

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Li tylko

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy l. 27
przyjmuje
wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych
i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej. 2539 a

Na sprzedaż

jest drzewostan jodłowy i sosnowy z parceli 51 morgowej do użycia jako materjał budulcowy, 2 mil od Rzeszowa, 10 minut od gościńca i Wisłoka. Projektowana budowa kolei nastręcza dobrą sposobność zbytu materjału budulcowego. 2677

Bliższej wiadomości udziela **Karol Kiselka**, ulica Żółkiewska liczba 90.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2504

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·70 i złr. 1 1·80**; na prowincji 4½ **kilo złr. 8·70 i złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Jedynie Restauracja

NAFTUŁY TOEPFERA

we Lwowie 2544

od roku 1853 istniejąca, *posiada własny skład* **Najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** *które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też* **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** *Najprzedniejsze* **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** *zaś* **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** *Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki.* **Codziennie wyborne flaczki** *i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem.* Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12, przy *ul.* **Trybunalskiej** we *Lwowie.*

W wyższym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

ulica Jagiellońska liczba 7

rozpoczną się zapisy uczennic dochodzących i stałych pensjonarek dnia 29. sierpnia. Otwarcie kursu nastąpi dnia 5. września. Oprócz zwyczajnych ośmiu klas urządzony będzie w tym roku **dopełniający kurs jednoroczny** dla takich uczennic, które już ukończyły nauki w Zakładach 8mio klasowych. Jak w latach poprzedzających tak i w tym roku będą miały pensjonarki rodowite cudzoziemki dla konwersacji w języku francuskim i niemieckim. 2676

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.
się

VELOUTINE

Puder
ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ches FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

W Zakładzie wyższym wychowawczo-naukowym

Kamilli Poh

(dawniej **Felicji z Wasilewskich Boberskiej**)

rozpoczynają się wpisy na rok szkolny 1888/89 z dniem 29. sierpnia od godziny 11. przed południem do godziny 5. po południu w pomieszkaniu przy ulicy Akademickiej liczba 3, II. piętro.

Kurs nauk zacznie się z dniem 5. września 1888.

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie

poleca jedyny, od kilkudziesięciu lat w kraju i zagranicą znany i ceniony środek upiększający pod nazwą:

„ROSA PIĘKNOŚCI"

środek ten odznaczony c. k. przywilejem, wielokrotnie premjowany, zupełnie nieszkodliwy, nadaje płci młodzieńczą białość i gładkość, usuwa wszelkie piegi i plamy, chroni od wpływu wiatru i powietrza. Cena flaszki 1 złr. 30 ct. własnego wyrobu.

PUDER (Proszek damski)

ze składników organicznych, zupełnie nieszkodliwych, biały i różowy w pudełkach po 40 ct. **Puszki do pudru** po 35 ct. 2604

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY
należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim dworzec (w Galicji) 876

poleca swoje

wyroby z tektury dachowej i asfaltu

własnej produkcji

Podejmuje pod kilkoletnią gwarancją wykonanie **dachów z tektury dachowej i cementu drzewnego** według najnowszej metody.

Asfaltowania, jakoteż w ten zakres wchodzące roboty wykonywa rzetelnie i po umiarkowanych cenach.

Prospekty, cenniki i wzory są każdemu do dyspozycji.

Dzielni ajenci znajdą umieszczenie!

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. DITMAR

we Lwowie 2514

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej	24 ct.
	„ „ gospodarskiej „ „	22 „
	„ „ „R. Ditmara niewybuchowej"	33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje wyroby powroźnicze: 2506

Postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki i pawężniki do wozów, liny do kafaru, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru, sznury do bielizny, szpagat różnej grubości. Gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie chodniki szpagatowe na wschody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty, pasy maszynowe tańsze o 50% od skórzanych a wiele od nich silniejsze i gurty do obijania wózków, trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co w zakres powroźnictwa należy po cenach jak najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor:
Ks. Leon Pastor.

„WEBA KING."

„Weba King" jest **60** procent tańszą od zwykłego płótna i przewyższa takowe **trzykrotną** trwałością. Nie należy przeto **„Weby King"** i zwykłego płótna stawiać **w jednym i tym samym rzędzie.**

„Weba King" sporządzoną jest **z najprzedniejszej szwajcarskiej przędzy,** zwanej **„Draht-Garn".** Posiada ona nadzwyczajną elastyczność, **wyrugowała też z powodzeniem** owe gatunki płócien, które sporządzane bywają **z odpadków przędzy,** już i tak słabych, a które przez chemiczną apreturę **resztki swej trwałości tracą.**

Liczne zamówienia na **„Webę King"** i uznania naszych szanownych odbiorców, najlepiej świadczą o jakości i **trwałości** sprzedawanej przez firmę naszą **„Weby King".**

Twierdzenie jednego z naszych pp. konkurentów jakobyśmy przez ogłoszenia wprowadzili Szanowną Publiczność w błąd, łatwo się da wytłómaczyć **zawiścią konkurencyjną.**

Jesteśmy od lat wielu **jedynymi dostawcami bielizny dla c. k. marynarki wojennej,** gdzie nasza **„Weba King"** wytrzymała **najwyższą próbę.**

Uznania co do jakości bielizny z **„Weby King"** posiadamy **od c. k. komendy marynarki wojennej w Tryeście i Pola, jako też od nader wielu naszych p. t. odbiorców.**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctm. szeroka, 20 mtr. długa na bieliznę grubszą	złr. 7.—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa na cienką damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę	złr. 8.50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6 prześcieradeł bez szwu, każde 2½ mtr. długie	złr. 11.80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki	złr. 12.80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na bardzo cienkie prześcieradła	złr. 13.—

Większe **odcinki** celem przekonania się o jakości przesyłamy **darmo** i **opłatnie.**

„**Webę King" niefałszowaną nabyć można jedynie** w **naszych składach.**

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

2707

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.